

ROK 1957

ZESZYT 8 (153)

PORADNIK JEZYKOWY

PAŹDZIERNIK
1957 .



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach
nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU

1. ZOFIA GOSIEWSKA: O języku powieści gminnych Ryszarda Wincen- tego Berwińskiego	337
2. TADEUSZ BRAJERSKI: Staropolskie <i>szlachatny</i> (<i>ślachatny</i>)	354
3. WIERA ZOŁOTOWA: Rzeczowniki osobowe z sufiksem <i>-ec</i> (<i>-owiec</i>) we współczesnym języku polskim	359
4. JÓZEFA BODNAROWSKA: Odkuwka : zakuwka i podkuwka : podkówka	367
5. Recenzja: ANNA BASARA: Kilka uwag o „Kwestionariuszu do atlasu gwar województwa kieleckiego“	371
6. Poezja w walce o język: ROMAN PISARSKI: O mowie polskiej	372
7. Z gwary sandomierskiej: O dwóch sąsiadach i królu Kazimierzu	374
8. W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów	376

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„WIEDZA Powszechna“

REDAKCJA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26/28.
ZAKŁAD JĘZYKA POLSKIEGO UNIwersytetu warszawskiego
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR
STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF.
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR WANDA POMIANOWSKA

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

O JĘZYKU POWIĘSCI GMINNYCH RYSZARDA WINCENTEGO BERWIŃSKIEGO

Pierwsze próby pisarskie R. W. Berwińskiego zjawiają się w latach 1836—1840¹. Opis krajoznawczy „Kępa Zaniemska“² oraz artykuł „O pieniążkach wykopanych pod Zaniemyślem“³ potraktował autor jako formę ucieczki od rzeczywistości, ucieczki od powszedniości w „przeszłość niosącą ukojenie“. „Człek — jak wyznaje Berwiński — siłą wspomnienia porwany, ulatując w dalekie przeszłości krainy, zapomina o obecnych troskach i wolnym się czuje!“⁴, „Kępa Zaniemska“ oprócz opisów o charakterze archeologicznym zawiera też i elementy regionalne. Z tego regionalizmu początkowo samorzutnego i bezwiednego rozwiną się później zainteresowania sprawami kultury ludowej. „Zagadnienie folkloru, sposobu korzystania z jego niewyczerpanego bogactwa to jeden z najistotniejszych problemów polskiej literatury romantycznej. Kultura ludowa wtargnęła silnym i bogatym nurtem w twórczość najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu rewolucyjnego, uwarunkowała najwyższe osiągnięcia artystyczne Mickiewicza i Słowackiego. Widoczna jest zależność tego ważnego nurtu naszej literatury od natężenia dążeń wyzwoleniczych mas chłopskich prących do rewolucji agrarnej, od faktu kształtowania się burżuazyjnego narodu polskiego (...). Świadomy program wykorzystania mas ludowych w walce narodowyzwoleniczej oraz formułowanie pojęcia nowego narodu, odpowiadającego historycznemu procesowi kształtowania się narodu burżuazyjnego, musiały pociągnąć za sobą konieczność bliższego poznania ludu, jego życia, charakteru i kultury. Rozwija się nie spotykane w podobnych rozmiarach ani przedtem, ani potem etnograficz-

¹ Zob. Z. Gosiewska: Z uwag nad językiem Bogunki na Gople R. W. Berwińskiego. „Prace Polonistyczne“, seria XII.

² „Przyjaciół Ludu“, Leszno 1836 r., nr 12.

³ „Przyjaciół Ludu“, Leszno 1836 r., nr 18.

⁴ T. Terlecki: „Rodowód poetycki Ryszarda Berwińskiego“. Poznań 1937 r., s. 25—26.

ne zbieractwo, którego typowym przejawem były w pierwszym rzędzie „Klechdy“ Kazimierza Władysława Wójcickiego⁵. Berwiński, jak wspominałam w opracowaniu „Bogunki“, rusza w podróż w r. 1838 na „wyszukiwanie i zbieranie podań, powieści, gadek ludu wielkopolskiego“. „A chociaż nie śmiem sobie pochlebiać, abym tą moją przedsięwziętą pracą tyle się rodzinnej ziemi zasłużył, co p. Wójcicki Małopolsce, zdaje mi się jednak, że wszystko, co się w tym względzie poczyna, zawsze będzie pożyteczne i pożądane. Bo chociaż pierwszy krój zapuszczony w surową niwę nie uprawi jej od razu, to przyjdzie druga ręka, składniejsza, wypleni chwast i zielsko, zasieje czyste ziarno, a wyrośnie z niego w swym czasie plon bujny, gdyż nasza ziemia nie jest zaiste ziemią niewdzięczną. (...) Wiedząc, że większa część publiczności zbyt lekce przedsięwzięcie moje waży, zbyt nisko je ceni, ażeby do dopięcia celu jakakolwiek dać mi ochotę, chciałbym dzisiaj pokazać, że główną cechą XIX stulecia jest właśnie to zajęcie się ludem, czyli masą, która na widownię świata wyprowadzona, odegrała na niej rolę burzącą zastarzały porządek XVIII wieku (...) Celem mojego przedsięwzięcia ma być podsluchiwanie i zbieranie tych osiwiałych wiekiem, a zielonych poezją powieści, które już tyle siostrzyc swoich straciły i tracą jeszcze z każdym gasnącym głosem gasnącego starca w Wielkopolsce. Szczęśliwy, jeśli je od ostatecznej zatury uchronię, a publiczność z taką je przyjmie uprzejmością, z jaką się w dom swój rozblakane przyjmuje sieroty!...“⁶. Owe „zielone poezją powieści“ obejmują: „Mądry Macioś“ (powiastka gminna)⁷, „Kojata“ (powieść gminna)⁸, „Chłop i diabeł“ (ze zbioru gminnych gawęd wielkopolskich)⁹, „O dwunastu rozbójnikach“^{9a}, (powieść ze zbioru gminnych powieści wielkopolskich)¹⁰ oraz artykuły publicystyczne w formie listów z narodowej pielgrzymki lub opisów krajoznawczych (m. in. Gopło i jego okolice)¹¹. W książce J. Rymarkiewicza „Zbiory prozy“ stopień I (wyd. V, Poznań 1874) dochował się jeszcze jeden utwór Berwińskiego „Pięciu męczenników kosnierskich“ nie znany dotychczasowym zestawieniom bibliograficznym¹². Do opracowania nie wzięłam pod uwagę artykułów publicystycznych i „Listów“. Zamiarem moim jest wykazać w tej pracy, jakie

⁵ Maria Janion: „Ryszard Berwiński Księga życia i śmierci“. Warszawa 1953 r., s. 14—15.

⁶ R. W. Berwiński: „Z listów z narodowej pielgrzymki“. Rogalin dnia 22 sierpnia, M. Janion, op. cit., s. 329-332.

⁷ „Przyjaciół Ludu“. Leszno 1837 r., nr 2.

⁸ Ib. 1838, nr 21—22.

⁹ „Przyjaciół Ludu“. Leszno 1840 r., nr 33—35.

^{9a} R. W. Berwiński: „Wybór pism“. Oprac. Eustachy Czekalski. T. II. Lwów s. 114—118.

¹⁰ „Powieści wielkopolskie“. 1840 r.

¹¹ „Przyjaciół Ludu“. Leszno 1839.

¹² T. Terlecki, op. cit., s. 30.

są charakterystyczne cechy języka owych powieści gminnych i w jakim stopniu język ich odbija cechy regionalne wielkopolskie.

Praca obejmuje następujące rozdziały: 1. Fleksja, 2. Składnia, 3. Słownictwo, 4. Wnioski ogólne. (Fonetyką się nie zajmowałam). Słownikowość nie dostarczyła ciekawszego materiału, prócz sporadycznie użytego przyrostka *-yszek (owczaryszek)*¹³ typowego dla Wielkopolski.

1. FLEKSJA

Z fleksji wynotowałam formy najczęściej występujące, a przez to najbardziej charakterystyczne dla „powieści“. Do nich należą wśród rzeczowników żeńskich:

Biernik l. p. z końcówką *-ą* zam. dzisiejszej *-ę*:

groblą „...po chwili pędzą już z nowożeńcami przez *groblą*“. Rozbój. 130.

suknią „...strumień krwi (...) ściekał na opadłe wąsiska — na *suknią* plugawą“. Rozbój. 118.

racją „Masz *racją* kmoterku“. Chłop 261.

wrótnią „...kiedyś wrótnią dotąd przyniósł, to ją poniesiesz i dalej“. Macioś 14.

Narzędnik l. m. z końcówką *-y*:

brody „Więc się jej (...) przebaczyły powieści pasterskie o ludziach z długimi *brody*“. Rozbój. 117.

strzechy „Ponad niskimi *strzechy wioszczyzny* (...) dymy układają się w kolumny“. Chłop 270.

Wśród rzeczowników nijakich:

Mianownik l. p. rzecz. zbiorowego *liście* „nie prędzej, aż *liście* z drzewa opadnie, przyjdiesz“. Chłop 261; „*liście* z drzew opadło“. Chłop 270; „nim z wszystkich drzew *liście* obleci (...) oddam“. Chłop 270.

Narzędnik l. m. z końcówką *-y*:

bogactwy „król (...) uczuł, że źle zrobił kusząc światowemi *bogactwy* święte ubóstwo“. Męczen. 246.

skrzydły „...z ogromnemi *skrzydły* leci ponad lasy“. Chłop 269.

Przytoczone przykłady z zakresu odmienni rzeczowników nie są odchyleniami od ówczesnego systemu gramatycznego¹⁴. Łoś¹⁵ omawiając historię końcówki biernika l. p. deklinacji IV pisze: „W wieku XVIII obok dążenia do zachowania dawnej „eleganckiej“ końcówki *-ą* w zakresie tej

¹³ Patrz str. 17.

¹⁴ Por. J. Trypućko: „Język Władysława Syrokomli“. Uppsala 1955 r., s. 283.

¹⁵ J. Łoś: „Gramatyka polska“. Cz. III Odmiennia historyczna, 1927 r., § 218, s. 99.

grupy rzeczowników zaczyna działać wpływ analogii do form na -ę (...) i ukazują się formy mieszane (...), jeszcze to samo widzimy u Mickiewicza w Panu Tadeuszu: *taką wolę* I, 638, *w puszcze* III, 737, *ale tę wieczerzą* IV, 424 (...) Słowem chaos, który się w drugiej połowie XIX wieku zakończył ujednostajnieniem form na -ę u wszystkich rzeczowników z wyjątkiem *panią*“. (O formach na -ę u poszczególnych pisarzy XIX-wiecznych pisał Gaertner J. P. XI i H. Grappin J. P. XXVIII).

Formy narzędnika l. m. rzeczowników żeńskich i nijakich z końcówką -y oraz forma mianownika l. p. rzeczownika zbiorowego *liście* pełnią funkcję „archaizmów intencjonalnych“¹⁶ i niewątpliwie użył ich Berwiński tylko dla celów stylizacyjnych. To samo stwierdzić można w odniesieniu do przykładów z zakresu zaimków i liczebników. Wśród zaimków wskazujących zwraca uwagę częste powtarzanie zaimka *ów*. Przykłady: mianownik l. m. rodzaju męskiego -*owi*, zaimka -*owa* w mianowniku rodzaju żeńskiego l. p., *owo* w mianowniku rodzaju nijakiego l. p. „Zazdrościli mu skarbów mówiąc do siebie, że lepiej by ich użyć mogli na dworze, jak *owi* na puszczy“. Męczen. 245; „łaska nieustająca nigdy nie wysycha jak *owa* woda z tej studzienki“. Męczen. 244; „Pan Bóg (...) naraz *owo* mięso przemienił w rybę...“ Męczen. 244. „*Owo* złoto zostawił gwoli przedszego wybudowania kościoła“. Męczen. 246.

Sporadycznie występuje *wszytka* „ona się *wszytka* zmieniła“. Rozbój. 251, oraz *na się zam. na siebie*: „postanowili przebłagać go ciężkimi pokutami, które sami *na się nałożyli*“. Męczen. 245. Według Łosia wyrażenia *na się* „utrzymują się uporczywie w języku literackim XVII i XVIII wieku i nawet pierwszej połowy XIX w. np. *na mię* Roks. 10, *o cię* Mickiewicz P. T. III, 120“¹⁷. J. Trypućko¹⁸ wyliczył w języku Syrokomli form *na cię* 3, *dla się* 35.

W zakresie liczebników sporadycznie stosuje autor formę dawnej niezłożonej deklinacji liczebnikowej *jedną* w bierniku l. p. „rzucił *jedną* kluskę za siebie, potem jeszcze *jedną* potem trzecią...“. Macioś 13. Ta sama forma występuje u K. Wójcickiego „towarzystwo we dworze powiększyło tylko o *jedną* panią domu“ (Oczy uroczne, rozdz. V, s. 25; Klechdy Starożytne podania... W-wa 1876). Trypućko wynotował z języka Syrokomli 37 przykładów na formę: *jedną*¹⁹. W. Doroszewski pisze: „Formę rzeczownikową na -ę ma w bierniku prawie stale liczebnik jedna: *jedną*“²⁰; popiera tę uwagę dużą liczbą przykładów z języka Jeża. Formy tej uży-

¹⁶ Z. Stieber: Kilka uwag o archaizmie językowym w polskiej literaturze pięknej. „Zagadnienia Literackie“, R. IV, z. 3, 1946.

¹⁷ J. Łoś, op. cit., cz. III, s. 161.

¹⁸ J. Trypućko, op. cit. s. 307.

¹⁹ J. Trypućko, op. cit. s. 310.

²⁰ W. Doroszewski: „Język T.T. Jeża“. Warszawa 1949 r. s. 141.

wał jeszcze St. Żeromski: W nocy redakcji do Dziennika Żeromskiego czytamy wzmiankę: „...zachowano i inne oboczności językowe autografu: biernik *jedną* obok *jednę*“²¹. O użyciu *jednę* w XIX wieku i na początku XX wieku pisał H. Grappin: *Revue des Études Slaves*, t. XXV, Paris 1949 r., s. 113.

Z czasowników najczęściej spotykaną formą jest *pluralis maiestaticus* użyty dla celu stylizacji gwarowej. Przykłady: „Zbudzili go matusia w samo południe...“. Macioś 13; „Macioś doradził, aby (...) umykać do boru, póki tatuś nie wróca“²². Macioś 14; „Mój ojciec, co żył lat 90 i sześć na świecie, powiadali mi, że raz za młodych lat, kiedy powrócili z jarmarku jednego konia wyprężonego wprowadzili do stajni, to drugiego przez ten czas wilki zjadły przy dyszlu“²³. Męczen. 242. Z innych form czasownikowych sporadycznie występuje czas zaprzeszyły: „Koło (...) mimo wiedzy diabła *był położył*“²⁴. Chłop 261, oraz imiesłów bierny czasu przeszłego w postaci niezłożonej „...potem *wystawion* kościół wspaniał“²⁵. Męczen. 243.

Wśród przysłówków zwracają uwagę odprzymiotnikowe na -o²²: *spieszno* „(...) rabusie wracali *spieszno* do chaty...“. Rozbój. 136; „*spieszno* idą pomiędzy gęstwina“²³. Rozbój. 241; „Panu *spieszno*“²⁴. Rozbój. 266; *straszno* „Tak jej tam okropnie, tak *straszno*...“²⁵ Rozbój. 124; *zbrojno* „puścił się *zbrojno* do Polski“²⁶. Rozbój. 149. Tego typu przykłady znalazłam w „Bogunce“²⁷. Wśród niesamodzielnych wyrazów często występują: *aliści* w znaczeniu «ale, właśnie, więc»: „*Aliści* zgorzenia przyjąć muszą...“²⁸. Męczen. 245; „*Aliści* tą razą wyłowił jeno głowę nieodrośniętą...“²⁹. Męczen. 245; „*Aliści* miasto odpowiedzi począł Barnaba gorzko płakać“³⁰. Męczen. 246; *gwoli* «w celu»: „owo złoto zostawił *gwoli* prędszego wybudowania kościoła...“³¹. Męczen. 246; „... król wysłał zaraz łuczników *gwoli* schwytania morderców“³². Męczen. 247; *owoz* «otóż» „*owoz* tedy człowiek jeszcze bardziej litować się począł nimi“³³. Męczen. 244; „*owoz* nazajutrz (...) poszedł Barnaba...“³⁴ Męczen. 244; „*Owoz* tedy zdarzyło się (...), że Chrobry w te strony na łowy zajechał“³⁵. Męczen. 245; „*Owoz* stało się dalej, kiedy król odjechał (...), że się bracia zebrali“³⁶. Męczen. 245; „*Owoz* też w jego zagrodzie nie zbywało na niczym...“³⁷. Chłop 260; *przeto* «dlatego»: „...oddał im *przeto* wszystko srebro i złoto“³⁸. Męczen. 245.

W zakresie syntaktycznego użycia form przypadkowych najbardziej typową dla powiastek Berwińskiego jest narzędnikowa forma przymiotnika użytego jako rzecznik po formie osobowej czasownika być²⁴:

²¹ St. Żeromski: „Dzienniki I, 1882—1886“²¹. Warszawa 1953 r., s. 39.

²² Zob. Stefan Hrabec: „Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w“²². Toruń 1949 r., s. 83—84.

²³ Z. Gosiewska, op. cit., s. 48.

²⁴ Zenon Klemensiewicz: Orzecznik przy formach osobowych słowa być. „Prace Filologiczne“ tom XI, str. 123—181.

„...dawniej diabeł bardzo był *głupim*“. Chłop 260; „...niegdyś diabeł zupełnie był *głupim*“. Chłop 260; „(...) wszystko bez użytku, gdy ręka gospodarza *bezwładną*“. Chłop 261. Powyższych form używał Berwiński i w innych swoich pracach, np. w artykuliku „Gopło i jego okolice“: „Nocą jest *splawną*, połączona z Wisłą trójmilowym kanałem Bydgoskim“ 402²⁵; „Kadzidłowski był na swój wiek wielce *uczonym i światłym*“ 402. A. Pług w przedmowie do „Klechd“ pisze: „Wójcicki był *czytanym*“ str. V²⁶. W. Doroszewski wynotował z języka T. T. Jeża²⁷ wiele przykładów stwierdzających użycie orzecznika przymiotnikowego w narzędniku. Żeromski pisze: „Byłem zawsze *samotnym i ponurym*“²⁸. H. Kurkowska na podstawie zebranego przez siebie materiału z dzieł Orzeszkowej stwierdza, że „tendencja wprowadzenia narzędnika do orzecznika przymiotnikowego wzmagą się wyraźnie od XVI wieku. U autorów XIX stulecia (...) tendencja ta jest bardzo silna“²⁹. Przykłady z „powieści“ Berwińskiego stanowią zatem charakterystyczne fakty dla języka jego epoki. Analiza przytoczonego materiału z zakresu fleksji pozwala na następujące stwierdzenie: formy fleksyjne w powieściach nie wykazują odchyień ani od ówczesnego systemu gramatycznego, ani od form użytych przez autora w młodzieńczej jego prozie. Większość przykładów wskazuje na podporządkowanie fleksji celom stylizacyjnym: stylizacji archaicznej i gwarowej. Pierwszą — objął legendę „O pięciu męczennikach...“, „częściowo powiastkę „Chłop i diabeł“ i „O dwunastu rozbójnikach“, drugą — „Mądrego Maciosia“.

2. SKŁADNIA

Przystępując do opracowania składni rozważę kolejno: 1. Wypowiedzenia pojedyncze. 2. Wypowiedzenia złożone i wielokrotnie złożone.

1. Wypowiedzenia pojedyncze.

Najbardziej charakterystyczną cechą wypowiedzeń pojedynczych jest często przez autora stosowany przestawny szyk składniowy nadający powieściom „silne piętno staroświecczyzny“³⁰. Oto przykłady: „...Kojata postanowił objeżdżać kraje swoje“. Kojata 7; „...dojeżdżał do stołecznego swego miasta“. Kojata 8; „...na drzewach już tylko gołe pozostały gałę-

²⁵ „Przyjaciół Ludu“, Leszno 1839 r.

²⁶ A. Pług: „Przedmowa do Klechd K. Wójcickiego“.

²⁷ W. Doroszewski, op. cit. str. 147.

²⁸ St. Żeromski, op. cit. str. 43.

²⁹ H. Kurkowska: Składnia w utworach Orzeszkowej. „Poradnik Językowy“ 1951 r., z. 10, str. 4.

³⁰ H. Kurkowska, op. cit. nr 8, s. 9.

zie". Chłop 269; „...stała studzienka (...) do której lud cudowną przywiązuje siłę". Męczen. 241; „Byłby dłużej gawędził (...) ale mu przerwało nocne psów szczekanie". Rozbój. 122. Najpośpolitszy typ inwersji polega na przedzielaniu przydawki przymiotnej i rzeczownika, do którego się ona odnosi, innymi częściami zdania: orzeczeniem, okolicznikiem, przydawką rzeczownikową, dopełnieniem, lub na stawianiu przydawki po wyrazie określonym, którym autor kończy zdanie, np.: „Król ojciec dał mu (...) błogosławieństwo swoje". Kojata 10; „Jastrząbki patrzyły na świetną dnia gwiazdę". Chłop 270; „Brytany zawyły przeraźliwie, bo poczuły krew pana swojego". Rozbój. 244. Przystawny szyk składniowy obserwujemy już w pierwszych próbach literackich Berwińskiego. W „Kępie Zaniemyskiej" pisze: „Po skończonem igrzysku wesoła nastąpiła uczta" 90. W artykule „O pieniążkach..." czytamy: „O pierwiastkowych zawiązkach narodów (...) niepewne tylko mamy wiadomości" 138. Inwersją posługiwał się nie tylko Berwiński. Pisarze współcześni jemu i późniejsi „ulegali tej modzie składniowej (...), która utrzymała się do początku wieku XX"³¹. Dla ilustracji parę przykładów z „Klehd" K. Wójcickiego „...kaplica zamkowa lśniła złotem, bo miedzią była grubo wyzłacaną pokryta" 29; „Jedzie dworzanin, aż pod lipą spotyka bladego w dziurawym żupanie, z kawałkiem pasa bogatego niegdyś, w czapce podartej, zdartymi buty, szlachcica" 31. Kraszewski³² w „Strzemińczyku" pisze: „Kaźmirz, królowa matka (...) znajdowali się, przytomnością swą uświęcając ogłoszone korony przyjęcie" 271; „Mistrz Grzegorz (...) wyszedł z kościoła, aby świeżym odetchnąć powietrzem" 313. W „Czarnym Matwiju"³³ czytamy: „Niebo gęstymi zasnuło się chmurami..." 5; „(...) księżyc wychyli jeden rożek z cienia i (...) za czarną kryje go powłokę" 5. Żeromski w Dzienniku jeszcze stosuje inwersję: „Pan Bem wspomniał coś o (...) magnetyzerze, który przyjechał do Kielc (...) pragnął spróbować siły swej" 46; „Jedna z tych natur wzniosła, jeden duch unoszący mię niekiedy w błogosławione szczęścia krainy na skrzydłach poezji" 49.

Bardzo typowe jest w powiastkach R. Berwińskiego użycie wyrażenia porównawczego jako okolicznika, np.:

„Owczarkowie (...) pocili się jak myszy". Macioś 14; „plusnął jak rybka..." Kojata 7; „otrząsnął wodę z brody jak kaczka..." Kojata 8; „oczy iskrzyły się jak dwa szmaragdy zielone". Kojata 11; „...sznurek paciorków zbladł jak mleko..." Rozbój 119; „...Basia wędła codziennie jak kwiatek jesienny" 124; „bliski kiermasz warczy im w sercach jak głośnie skrzypki Szymka przy tańcu". Chłop 240.

³¹ H. Kurkowska, op. cit., s. 9.

³² J. I. Kraszewski: „Strzemińczyk", LSW 1955, s. 271, 313.

³³ Walery Łoziński: Czarny Matwój. „Dzieła wybrane". Kraków 1956, t. IV.

2. Wypowiedzenia dwukrotnie złożone i wielokrotnie złożone.

W tym zakresie spotykamy bardzo częste występowanie wypowiedzeń złożonych współrzędnie. Łączy je autor spójnikiem *a*. Przykłady:

„Wtem mu się pić zachciało, a nigdzie kropli wody znaleźć nie można było“. Kojata 7; „Jest nas sióstr trzydzieści, a ojciec nasz panuje w królestwie podziemnym, nad tysiącami zamków...“ Kojata 11; „baby mają długie włosy, a krótki rozum“. Kojata 13; „Umrzeć wolę z ręki tego łotra, a szyc butów nie będę“. Kojata 14; „Przy wieczerzy nie zdmuchnięto przed Basią świecy, a przecież dla niej zgasło światło swobody“. Rozbój. 119, „Na drzwi wzięli rabusie pałki, a zgwizdnęli brytany, dla kondłów godne zapaśniki“. Rozbój. 129.

W mowie odautorskiej Berwiński często stosuje wypowiedzenia wielokrotnie złożone. Rozwlekłe, nieprzejrzyste w swej budowie, niejednokrotnie czynią treść mało zrozumiałą, nużącą czytelnika. Rozpatrując stosunek syntaktyczny wypowiedzeń składniowych, rozróżniamy wypowiedzenia wielokrotnie złożone współrzędne A i wypowiedzenia wielokrotnie złożone niewspółrzędne B. W zakresie wypowiedzeń A rozróżnić się dadzą w przeważającej ilości jednorodne spójnikowe ze spójnikiem *a*. Przykłady:

„Dwoje zielonych ocz tkwiło głęboko w głowie; w brodzie króla topiły się dwa orle szpony; a usta wykrzywione śmiechem szyderyczym przemówiły“. Kojata 8. „Naraz coś mu nad głową między liściem szeleścić poczęło, i wnet pokazał się pomiędzy gałęziami jakiś staruszek dziwaczny i zlął na ziemię, a broda jego i oczy zapadłe były zielone“. Kojata 9; „Czernuch siedział na tronie ognistym, czoło zdobiła mu świetna korona, a oczy iskrzyły się...“ Kojata 11; „Usta jej brzmiały od rana do wieczora uroczymi pieśniami; a nocą dopiero odzywały się po swojemu słowiki, a było ich pełne ostrowie“. Rozbój. 117; „Za godzinę stanęli w najdzikszym ustroniu kniei; widać zapadłą chatę, słychać psów warczenie, czuć zapach trupiego ciała“. Rozbój. 131.

W zakresie wypowiedzeń B:

„Usłuchał Macioś matki i poszedł w pole; ale zaraz na zapłociu miał przechodzić po moście, w którym była dziura; bał się tedy Macioś, ażeby w nią nie wpadł i nogi nie złamał, bo nogę złamać jest to wielkie głupstwo, a matula kazała mu być mądrym“. Macioś 13; „Ponad niskimi strzechy wioszczyzny, w powietrzu dymy w niebieskawie układają się kolumny, jaskółki gromadami opędzają, a w dole, po zagrodach, dziewczęta wydają krowy, uprzążają podwórka i ponócając raz po raz spojrzą, czy tam gdzie przez płot nie zagląda Janek lub Ignacy, a bliski kiermasz warczy im w sercach...“ Chłop 270; „Zrumieniła — zaczerwieniła się woda; — a sznurek paciorków

zbladł jak mleko, bo się z nich zmyła krew skrzepla i z owych prawych koralu zrobiły się prawe perły". Rozbój. 119; „Idą też za nią, jak po sznurku, niby ów pies legawy, kiedy wpadnie na ślady kuropatw, które tutaj przed chwilą z jaka pół stają pieszką sobie biegały; wietrzy na ziemi, prowadzi myśliwego, aż stanie nagle, podniesie nos na wiatr — pobiegnie naprzód — popechci w lewo i prawo, a potem wraca ze wstydem do pana, bo stąd stadko pobreło się na skrzydła". Rozbój. 135.

W powyższych kontekstach można zaobserwować, że Berwiński używając wypowiedzeń wielokrotnie złożonych niewspółrzędnych stosuje w wypowiedzeniach składowych przewagę współrzędnych, które łączy spójnikiem *a*. Stąd wniosek, że typową cechą dla toku składniowego omawianej prozy jest parataksa. Góruje ona nad hipotaksą, szczególnie, jak wykazuje obserwacja materiału, w opowieściach o tematyce baśniowej (Kojata, Męczen., Rozbój.), wymagającej nastrojowego, uczuciowego wypowiedzenia się autora. Powiastki „Chłop i diabeł“, „Mądry Macioś“ mają ludowy tok narracji, zwięzłą, lakoniczną prostotę zdań. Oto przykłady:

„Ledwo co się na nią wdrapali, usłyszeli hałas jakiś pod drzewem. Nadeszli tam bowiem ludzie, którzy noszą to, co nie chce chodzić, a znajdują rzeczy, które jeszcze nie były zgubione. Po prostu nazywają ich złodziejami“. Macioś 14; „Maciosia ubrali też we frak paryski i w świecące trzewiki i pończochy, jakby babę; ale on zawsze był sobie Maciosiem, i piekł zawsze perki w popiele, a może jeszcze piecze“. Macioś 14; „Posłyszał wesołe śpiewy sąsiadów, miłe rozmowy gospodarzy z gospodyniami, i lży mu się w oczach kręca. Zadumał się i pomyślał: jakżeż szczęśliwi, choć stokroć ubożsi ode mnie; a ja?...“ Chłop 270; „A wtem pociemniało dokoła; wicher strasznie zawył i groźnie potrząsł gałęziami i diabeł stanął przed Tomkiem, taki sam, jak przed rokiem.“ Chłop 270.

Natomiast w legendzie „O pięciu męczennikach“ spotykamy przykład dobitnie ilustrujący zdanie prof. Z. Klemensiewicza³⁴, że wypowiedzenie złożone, jeżeli ma więcej niż kilkanaście wypowiedzeń składowych przestaje być „w swej budowie przejrzyste a w treści zrozumiałe“.

„Otóż wtedy Barnaba, widząc, że u ziemskiego mocarza politowania nie znajdzie, upadł na kolana i gorąco modlił się do Boga, aby nie dozwolił utraty tyłu dusz grzesznych, które się pokutą i skrucą oczyścić jeszcze mogą na ziemi; a modlił się tak gorąco, że go Bóg wysłuchał i nowy cud pokazał, bo oto naraz opadły więzy z rąk i nóg winowajców; co gdy król ujrzał, poznał w tem wszechmocny palec Boży i przeciw jego wyrokowi stawiać się nie chciał i zostawił Barnabie zbrodniarzy, którzy w nim zbawcę i świętego uznali i poprzysięgli nigdy go odtąd nie odstąpić; jakoż udali się za nim na puszcę i tam nowy cud ujrzeli: bo oto owe chaty, co tak jasno w nocy gorzały, teraz przez ogień nietknięte stały w całości.“ Męczen. 247.

³⁴ Z. Klemensiewicz: „Zarys Składni Polskiej“. W-wa 1953, s. 60.

Przy omawianiu wypowiedzeń niezłożonych zwróciłam uwagę na to, że pewne cechy składniowe w języku Berwińskiego powtarzają się u pisarzy jego epoki; wnioskowi temu można także podporządkować uwagi wynikające z analizy wypowiedzeń złożonych. Dla ilustracji przytoczę przykład z „Klehd“ Wójcickiego oraz ze słowa wstępnego do „Klehd“, skreślonego przez A. Pługa. Zauważymy tu podobny stosunek syntaktyczny wypowiedzeń składowych w wypowiedzeniu dwukrotnie i wielokrotnie złożonym oraz tę samą formę zespolenia.

„Rycerstwo jego przecież pobiło pogan, a strażnik z wysokiej baszty powitał zwycięskie chorągwie wracające do zamku“. Zajęcze serce 42; „Ten wziął miedzianą trąbę, zatrafił na cztery strony świata, a zewsząd zleciało się mnóstwo gołębi“. Czarownik i uczeń 151; „Już i słońce na zachodzie, a parobczak wygłodniały patrzy na dymiące wiosek chaty; prawie nogą się ich tyka; lecz daremnie krzyczy, woła; próżno płacze i narzeka; nikt nie słyszy jego jęku, ani łez gorzkich nie widzi“. Wichrem porwany 45; „Kiedy ciało niewinnie zabitej ułożono w trumnę, a po nabożeństwie na świętej ziemi cmentarza grzebano, nim dół cały zasmucona drużyna przyjaciół i sąsiadów zasypła, wyleciał z niej biały jak śnieg gołabek, bujał chwilę nad mogiłami i nad wieżą kościoła, a potem znikł w obłokach“. Gorejące palce 83; „Mimo ten przykry zawód, nie zraził się młody pracownik, owszem, przy tej okoliczności bliżej się zapoznawszy z Brodzińskim, zaszczycony z czasem jego przyjaźnią tem większą miał podniecie do pracy, a materiały, które zebrał w swoich wędrówkach i wrażeniach, jakie z nich wyniósł, ustaliły jego zamiłowania i pięknie się w późniejszych dziełach użytkowały.“ s. 4. ze Słowa wstępnego Pługa.

W kilka lat później bo w roku 1845 H. Rzewuski w „Listopadzie“ napisze:

„Zosia zaczęła rzewnie płakać, a piękne swoje oczy obracając do Michała tak go zachwyciła, że zaraz całkowicie znaczenie jej spojrzenia zrozumiał i powtórnie ukląkł przed generałem“.

Korzeniowski w „Kollokacji“ w roku 1847 stosuje następującą składnię:

„Czapka aksamitna nakrywała gęste i jasne włosy, brwi ciemniejsze zaginały się pod białym i szerokim czołem, a rzęsy jeszcze ciemniejsze ocieniały oczy duże, błękitne...“. „Wszakże panna Kamilla żadnego z tych rodziców nie znała, ledwie ich parę nazwisk obito się o jej uszy, a przez samą wieś przejeżdżała tylko kilka razy“. „Teraz, gdy siedziała i patrzyła, zastanawiały ją nie wiedzieć dlaczego, wierzby nagie, długim szeregiem rozciągnięte dworki i domki, w które myślą wchodziła i wyobrażała sobie ich mieszkańców; ale nade wszystko zastanowił ją dym wychodzący jasnym słupem z komina jednego z najpokaźniejszych dworków, który w środku wsi, z prawej strony drogi

leżał, czysto wyglądał, miał przy bramie wysokie topole, z tyłu jakby ogród czy lasek, a z boku obszerne zabudowania gospodarcze³⁵.

Z zestawienia podanego materiału wynika, że składnia Berwińskiego niczym się nie różni od składni prozy pierwszej połowy wieku XIX.

3. SŁOWNICTWO

W rozdziale tym nie wyczerpałam całkowitego materiału. Wynotowałam: A) charakterystyczne przykłady mogące oświetlić proces rozwoju znaczeniowego wyrazu oraz B) pozycje z poszczególnych nawarstwień stylizacyjnych.

bielizna „Nakryła stół bielizną“. Rozbój. 26. W tym kontekście użycie wyrazu *bielizna* świadczy o całkowicie jeszcze zachowanej żywotności formacji słowotwórczej: *bielizna* — to, co jest białe. Dziś wyraz zleksykalizowany³⁶.

blawatny: „I (...) powrócił pan blawatny“. Rozbój. 257. Słowniki Cn., L., KK. objaśniają: błękitny, jedwabny. Tu w znaczeniu przenośnym: pan w blawatach — pan możny, bogaty.

cywie p. n. Sł. L. „sukała wrzecionem, że warczało, niby *cywie* we młynie“. Rozbój. 117. Sł. L. podaje hasło: *cewie*, *cywie*, objaśniając: we młynach koło małe, mające palców do dziewięciu pod pion ustawionych, którymi drugie koło obraca. Sł. KK. notuje: *cewa* i *cywa* zaznaczając, że to są wyrazy mało używane. Objasnia: „Co u młynarzów *cewy*, to u zegarmistrzów *tryby*“.

gromada wg Sł. KK. wyraz gwarowy oznaczający «stadło owiec» „dwaj starsi synowie mieli paść *gromadę*“. Macioś 13; „Maciosowi kazali paść przez ten czas *gromadę*“. Macioś 13. Kolberg wyraz ten zanotował na Kujawach (I.59)³⁷.

krzyżówka «rozstajne drogi» „nikt jej nie zatrzymał na *krzyżówce*“. Rozbój. 262. Sł. Gw. podaje, że zanotował go Chełchowski w powieściach i opowiadaniach ludowych u okolic Przasnysza (I. 203).

Macioś w tytule: „Mądry *Macioś*“. Autor imienia tego w powiastce używa tylko w tym brzmieniu. Kolberg Poznań T. IV, s. 301 notuje: Od Wielenia (Rosko): „Gdzie pojedziesz nadobny *Maciosiu*?“ Od Wolsztyna, Łeszna: „Da, moj ty *Maciosiu*, gdzie ty to jedziesz?“ H. Gaertner omawiając twory na -oś pisze: „Wykładnik ten występuje niemal wyłącznie

³⁵ Wyjątki powyższe cytuję z Chrestomatii słowiańskiej, cz. II, Kraków 1950, str. 36—40.

³⁶ Zob. M. Brodowska: Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z Pana Tadeusza. „Język Polski“, XXIX, s. 71.

³⁷ O. Kolberg: „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce Kujawy“. Warszawa 1867 r.

w związku z tworzywem rzeczownikowym np. lud, *gajdoś* «gajda», *głodoś* «głodomór». Znaczenie: w większości są to rzeczowniki charakterystyczne o nastroju żartobliwym³⁸.

młodzianek «swat», „Ani jej w niedzielę weselną nie wiozły na drabiniastym wozie druchny i *młodzianki* do kościoła“. Rozbój. 261. Sł. KK. pod hasłem *młodzianek* notuje w l. mn. *młodziankowie* jako wyraz gwarowy. W Sł. Karłowicza spotykamy objaśnienie *družba* i *młodziankowie* (swaty) Pozn. I. 179—180, 182.

niestworzenie Boże «nieboskie stworzenie» „przyszłam (...) na Karkisz (...) zniszczona jak *niestworzenie Boże*“. Rozbój. 134. Sł. KK. zaznaczył zestawienie to jako gwarowe, Kolberg zanotował w Pozn. (II, 63, 179). Wyraz ten usłyszałem w rozmowie z pewną starszą osobą z Bydgoszczy: „wróciłem z tej wycieczki jak to *niestworzenie boskie*“.

oczerety «trzciny» „(...) sitowie i płowe *oczerety* kryją brzegi mierzyny“. Rozbój. 116 (ruskie *oczeret*).

owczaryszek «owczarek» „idź Macioś do *owczaryszków*“. Macioś 13 Sł. Gw. podaje cytat z Berwińskiego. Kolberg wyraz ten kilkakrotnie zanotował w Pozn. (V i VI), cytując od Kurnika (Środka) „*owczaryszek* za owcami, a dziewczyna kieby pani“; Iwno (Kostrzyn) „*owczaryszek* w polu moknie, a dziewczyna siedzi w oknie“.

perki «kartofle» „piekł *perki* w popiele... i spał“. Macioś 13; „zawsze piekł *perki* w popiele, a może jeszcze piecze“. Macioś 14. Sł. KK. zaznaczył ten wyraz jako gwarowy. Kolberg podaje *pyrki* obok *perki* w Pozn. I, 80, II, 33, III, 27.

piazda wg Sł. KK. «głowa koła» „Diabeł tymczasem jak sypie, tak sypie, a *piazdy* napelnić nie może“. Chłop 261; „Przynajmniej syp (...) ile w tę *piazdę* od koła się zmieści“. Chłop 261. Wyraz gwarowy zanotowany przez Kolberga w Pozn. I, 110, III 138 i na Kujawach II, 53. Udźwięczniona odmiana pospolitej gdzie indziej *piasty*.

pieszką «pieszo» „kuropatwy“ (...) z jakie pół staja *pieszką* sobie biegały“. Rozbój. 275³⁹.

podziwienie «zdziwienie, zdumienie» „jakiż było ich *podziwienie*“. Chłop 261. Wyraz ten zapisał słownik Cn.; Sł. L. podaje obok hasła *podziw* «spodziw, podziwienie». Sł. KK. cytuje z Kochanowskiego, Trotza. Wyrazu tego użył jeszcze Kraszewski: „W kołach Bony wiadomość ta sprawiła *podziwienie*“. Dwie królowe 237⁴⁰. Strukturalnie: to, że się podziwia. Nazwa orzeczeniowa. Oboczność typów słowotwórczych: dawne *podziwienie*, dzisiejsze *podziw* można by było ilustrować wieloma innymi przykładami.

³⁸ H. Gaertner: „Gramatyka współczesnego języka polskiego“, s. 265.

³⁹ Zob. Z. Gosiewska, op. cit. 47.

⁴⁰ J. I. Kraszewski: „Dwie królowe“. Warszawa 1955 r., LSW.

popęchcić p. n. Sł. KK. „pies legawy (...) pobiegnie naprzód *popęchci* w lewo i prawo“. Rozbój. 238. Sł. KK. pisze: *pąch*, gwarowe *pęch* «węch, powonienie u psów». Formacja *pęchcić* została najprawdopodobniej utworzona przez Berwińskiego, oparta jest na jakiejś analogii.

posiekówek p. n. Sł. KK. „ówdzie na *posiekówku* bydelko spoczywa“. Rozbój. 232. Sł. L. nie zarejestrował tego wyrazu, natomiast Sł. KK. objaśnia, iż to jest termin leśniczy oznaczający łączkę wśród lasu, polankę.

potrącać «zabijać» „zaczął *potrącać* owce, a *potrącone* znosił na kupę“. Macioś 13. Kolberg tenże cytat umieścił w Pozn. VI, 700. Czytamy go i w Sł. KK.

prawy «prawdziwy» „z owych *prawych* koralii zrobiły się *prawe* perły“. Rozbój. 239. Sł. Cn. objaśnia: własny, słuszny, prawdziwy. Sł. L. — uczciwy, cnotliwy, nieskazitelny, nieposzlakowany. Sł. KK.: prawdziwy, rzetelny, rzeczywisty. Sł. Gw.: *prawy* «prawdziwy, rzeczywisty»; podaje przykład: „*Prawe* perły“ cyt. R. Zamarskiego — Podania i baśnie ludu na Mazowszu. Jak widzimy, wszystkie słowniki utrzymują znaczenie „prawdziwy“, które w tym wypadku wydaje mi się najistotniejsze. Dziś określenie to w znaczeniu uczciwy, cnotliwy, nieskazitelny pojmuje się w języku literackim jako przymiot człowieka.

przebaczyć sobie «przypomnieć sobie» „Więc jej się też *przebaczyły* owe powieści pasterskie o ludziach wąsatych, z długimi brody, z nożami (...)“. Rozbój. 236. Sł. KK. zaliczył ten wyraz do gwarowych, cytuje z Orkana: „zastanowił się i *przebaczył* sobie, jak mu to samo raz mówiło „nie chodź“. Sł. Gw. *przebaczyć*, podaje w znaczeniu zapomnieć, powołuje się na Kolberga Kuj. I, 47.

rozbój «rozbójnik» „Trafiła widać nimi do myśli *rozboja*“. Rozbój. 269. W Sł. Cn. *rozbój* w znaczeniu rozbijania, w Sł. L. — mord; Sł. KK. rozbicie, napad. Znaczenia w słownikach opierają się na formacji orzeczeniowej: to, że się rozbija, natomiast u Berwińskiego *rozbój* strukturalnie znaczy: to, co rozbija. Jest to więc formacja podmiotowa.

rzędny «gospodarny» „...żył sobie chłopak pracowity i *rzędny*“. Chłop 260. Sł. Cn. objaśnia: najęty, najemniczy, płatny. W Sł. KK.: rządny, gospodarny. Sł. Gw. lokalizuje ów wyraz w powyższym znaczeniu w Poznańskim, cyt. z Kolberga⁴¹ t. II: „w jednej z takich wsi mieszkał gospodarz *rzędny* (...)“.

siadanego p. n. u Kolberga „Nie zaśpiewano jej *siadanego*“. Rozbój. 261. Sł. Cn. i L. wyrazu tego nie zanotowały, natomiast u Kolberga⁴²

⁴¹ O. Kolberg, op. cit. Kraków 1876 r.

⁴² O. Kolberg, op. cit. Kraków 1875 r.

Pozn. I. 189. Gościeszyn, czytamy: „taniec grany, gdy weselnicy siadają na wozy jadąc do kościoła“.

skiwnąć p. n. Sł. Gw. „Młynarzowa *skiwnęła* Basię do komory i długo sam na sam z nią rozmawiała“. Rozbój. 258. W Sł. Cn. i L. brak tego wyrazu. Sł. Gw. objaśnia: *skiwnąć* «*skinąć*». Kolberg⁴³ Pozn. IV, 301, zanotował ten wyraz w piosence od Wolsztyna, Leszna „Jak cię dobra myśl napadnie, to na mnie *skiwniesz*“.

sklep «*piwnica*» „Przybył też może przez ten czas niejeden sznurek pereł, niejeden trup do *sklepu*“. Rozbój. 268. Sł. Cn. i L. piszą: *sklep*, *sklepienie*, budowanie *sklepione*. Objasnienia słowników dowodzą, że żywotność słowotwórcza wyrazu była dłuższy czas zachowana. Sł. Gw. notuje przy wyrazie *sklep* — *piwnica*, lokalizując Ust. z Litwy, Kolberg Kujawy I, 83, Pozn. I 95, II 383. U Mickiewicza czytamy: „Wicher kędyś nad *sklepem* szalał nieruchomym P. T. IV (*sklep* — *sklepienie*) oraz w P. T. VII „kazał sobie trzy podać od kontuszów pasy. Na nich ze *sklepu* karczmy beczki wydobywa“. Dziś wyraz zleksykalizowany⁴⁴.

strych, *pod strych* p. n. obj. prof. Doroszewskiego „Powierzchnia jego jak szyba wygładzona *pod strych* równała się z brzegami“. Kojata 168. W. Doroszewski⁴⁵ objaśnia: wyraz *strych* z niem. *Strich*, wyszedł w znaczeniu «*pociągnięcie, ciąg*» z użycia. Por. dawniejsze przy mierzeniu *pod strychem* «*bez wierzchu, bez czubka*» (poniżej równającej linii): „Zboża mierzyć mają równo bez żadnego wierzchu, to jest *pod strych*“ (L). W tym znaczeniu w powyższym kontekście.

sukać p. n. Sł. KK. „...*sukała* wrzecionem, że warczało (...)“. Rozbój. 117. Sł. L. nie notuje tego wyrazu. Sł. KK. zaznacza jako gwarowy. Objasnienia: 1) za pomocą kołowrotka przenosić nici wątku z przędzion umieszczonych na wijakach, na cewki. 2) skręcać, zwijać. Sł. Kaszubski. Pobłocki G. Chełmno 1887 podaje: „*sukać* = kręcić nici. Por. *przesukowany* i *przesukany* w Bibl. Król. Zofii“. Tu występujące znaczenie: kręcić nici. (Por. *suk-no*, *suk-nia*).

uleżałki «*ulegałki*» „Macioś (...) rzekł (...) rzucę *uleżałki*. Ale *uleżałki* już po gałęziach na dół leciały“. Macioś 14. Sł. L. notuje: *uleżałka*, *odleżałka*. Sł. KK. opatrując znakiem wyrazu rzadko używanego podaje: *uleżałka* — *ulegałka*. Kolberg⁴⁶ Pozn. VI, cyt. z Berwińskiego.

wiatr «*woń zwierzyny*» a także czasem «*powonienie, węch*» „ujrzałyby (...) liska (...) chwytającego *wiatr* nosem (...)“. Rozbój. 118; „(...) pies

⁴³ O. Kolberg: op. cit. Kraków 1877 r.

⁴⁴ Zob. M. Brodowska, op. cit.

⁴⁵ W. Doroszewski, op. cit. s. 344.

⁴⁶ O. Kolberg, op. cit. Kraków 1874 r.

legawy (...) podniesie nos na *wiatr* (...)“ . Rozbój. 135; „(...)brytany z *wiatru* straciły (...)“ . Rozbój. 275⁴⁷.

wnijście «wejście» „u *wnijścia* drzwi dębowe i czujne kądle“ . Rozbój. 234. Sł. Cn. nie zawiera tego wyrazu. Sł. L. objaśnia: *wnijście*, wchód, wchodzenie. W. Doroszewski pisze: „Formy *wnijście*, *znijść* zaginęły na rzecz form o zmodernizowanych prefiksach: *wejście*, *ujście*“⁴⁸.

wrótnia «drzwi od stodoły» „idź ty co tchu nazad i zamknij *wrótnią*“ . Macioś 14; „zamknął wierzchnią połowę *wrotni*“ . Macioś 14. Sł. Cn. i L. nie zarejestrowały tego wyrazu. Sł. KK. zaliczył do gwarowych objaśniając: półwrocie, jedno skrzydło. Kolberg lokalizuje w Pozn. t. II, 176; VI 300. Wyraz jest znany i gdzie indziej (np. w okolicach Rogowa na Mazowszu).

zapaść «spuściwszy się w locie na ziemię usiąść» wg M. Cygańskiego⁴⁹ „stado ceranek i kaczek *zapidnie* po pas“ . Rozbój. 233. Termin myśliwski. M. Cygański pisze: „Gdy się porwą, tedy ujrzysz, gdzie *zapidną*, bo taki ptak, co się pod płachtą porywa, tedy nie zbiega z oczu.“ s. 253.

zmowiny p. n. obj. Kolberg „nie było u niej według zwyczaju ani swatów, ani *zmowin* w sobotni wieczór“ . Rozbój. 261. Sł. Cn. i L. objaśniają: *zmowiny* «zrękowiny, ślub» . Sł. KK. pisze: *zmowa*, *zmowiny*, *zaręczyny* i te znaczenia traktuje jako archaiczne. U Kolberga w Pozn. I 171 czytamy: *zmowiny* «narada nad wyborem dnia weselnego, nad wyznaczeniem zaproszonych gości» . Cytuje Berwińskiego.

Przystępuję obecnie do ugrupowania zebranego materiału: Zgodnie z założeniem skreślonym w uwadze wstępnej do grup A) zaliczam: *bielizna*, *blawatny*, *podziwienie*, *prawy*, *rozbój*, *sklep pod strych* (wyrażenie przyimkowe), *wnijście*.

Niektóre z nich zleksykalizowały się: *bielizna*, *sklep*; pozostałe mają już dla dzisiejszego czytelnika pewien odcień archaiczny.

Grupą B) objęłam: z nawarstwienia stylizacyjno-łowieckiego: *pęch*, *cić*, *wiatr*, *zapaść*; *cywie* — (termin młynarski); *posiekówek* — termin leśniczy *oczerety*, *pieszką* — skromni reprezentanci językowej grupy wschodniej (por. Z. Gosiewska, op. cit.).

Najliczniejszych przykładów dostarcza stylizacja gwarowa: *gromada*, *krzyżówka Macioś*, *młodzianek*, *niestworzenie Boże*, *owczaryszek*, *perki*, *piazda*, *potrącać*, *przebaczyć sobie*, *rzędny*, *siadany*, *skiwnąć*, *sukać*, *uleżałki*, *wrótnia*, *zmowiny*. Do najbardziej typowych dla terenu Wielkopolski należą: *gromada*, *Macioś*, *niestworzenie Boże*, *owczaryszek*, *perki*, *piazda*, *potrącać*, *rzędny*, *siadany*, *skiwnąć*.

⁴⁷ Zob. Z. Gosiewska, op. cit. s. 51.

⁴⁸ W. Doroszewski, op. cit. s. 114.

⁴⁹ M. Cygański: *Myślistwo ptasze*. Kraków 1584 zam. u. J. Rostafińskiego „O myśliwstwie, koniach i psach łowczych ksiąg pięcioro“ . Kraków 1914 r.

Słownictwo wykazuje, że autor starał się wprowadzić prowincjonalny dialekt⁵⁰ i nadał niektórym swym powiastkom (o czym piszę dalej) „piętno miejscowości“.

WNIOSKI OGÓLNE

Język powiastek R. W. Berwińskiego, jak sądzić można z zebranego materiału, nie odbiega zasadniczo w systemie gramatycznym od języka epoki. Charakterystyczne przykłady wynotowane z fleksji wykazały, iż archaicznym form autor użył dla celów stylizacyjnych. Najjaskrawszą tego ilustracją jest legenda (jak ją nazwał Rymarkiewicz) „O pięciu męczennikach...“ Stosuje w niej Berwiński wyrażenia typu: na on czas, w on czas i powtarza je często np.: „Było też właśnie, że *na on czas* w tej puszczy mieszkało pięciu pustelników...“ 242; „Takie tu przed stu laty były puszcze, a jakież być musiały w *on czas*, kiedy Chrobry na łowy zjeżdżał“ 242. Autor starał się utrzymać ową legendę w tonie biblijnym, co można zaobserwować w licznych reminiscencjach wyrazowych w mowie odautorskiej, natomiast naśladował styl kaznodziejski w mowie postaci. Niekiedy starał się nadać utworowi charakter ludowy, a przynajmniej wprowadzał formy mowy potocznej, np. „Trza zaś wiedzieć, że miasto Kazimierz dużo później założono“ 243; „(...) trza wam wiedzieć, że kościół powiększono (...)“ 243. Całość pod względem językowym sztuczna, o składni, jak wspomniałam, nie uporządkowanej, wykolejonej. „Kojata“ nie dostarczyła ciekawszego materiału językowego. Uwagę zwraca tu raczej styl — „baśniowy“. Wystarczy przeczytać parę zdań rozpoczynających lub kończących powiastkę, by odżyły w pamięci bajki prawiące o brodatych królach, „pałacach błyszczących od srebra i złota“, o ucztach wspaniałych, na których piwa, miodu, wina było do zbytku, a jednak nikt nie lał za kołnierz“. 16. Podtytuł „Kojaty“ — powieść gminna — może być uмотywowany tylko tematycznie, bowiem strona językowa w niczym ludowości nie podkreśla. Powiastkami, do których autor starał się wprowadzić mowę ludu są: „Mądry Macioś“, „Chłop i diabeł“, „O dwunastu rozbójnikach“. Prócz próby wprowadzenia słownictwa gwarowego i regionalnego (co zawierały cytaty w rozdziale Słownictwo) stara się Berwiński podkreślić „ludowość języka“ poprzez wprowadzenie do języka postaci elementów ekspresywnych: wykrzykników i emfatycznego -ć dodanego do zaimków, przysłówków, partykuł. Np.

„Anu-kumie, uważcie też jeno, że złoto ciężkie.“ Chłop 261. „Anu — mój kumie — u światła mogliby nas ludzie zdybać.“ Chłop 261. „Anu, odrzekł

⁵⁰ R. W. Berwiński: „Z listów z narodowej pielgrzymki“, op. cit. s. 332.

Jan". Chłop 278. „Adyc to tu przecie, co diabeł chłopą wodził“. Chłop 278. „Dyc jak to widzisz, dla Basi zostałem, aż do wieczora w mieście“. Rczbój 121. „Kiedyc tak, to niech Bóg szczęści pielgrzymce i zapomni mu wszystkich grzechów“. Chłop 278.

W ten sam sposób podkreśla gwarowość języka K. W. Wójcicki w „Łowcu“⁵¹ na s. 322 słuchamy opowiadania sługi:

„Adyc paniczu...“, „mamyć jelenia“, „Prawdać paniczu?“, „Miłyć Boże“. Na str. 340: „Jakoć z początku ani słyhu choroby; aleć niedługo żyło niebożatko.“ „Niepewnać dziś pogoda...“, „Niedopieroć człek na świccie...“

Zestawienie kontekstów wykazuje, że wpływ K. W. Wójcickiego, o którym mówiłam uprzednio, nie ograniczył się jedynie do impulsu w zbieractwie, przejął od niego Berwiński i pewną metodę językową, choć w parę lat później krytykował swego mistrza dość ostro „trudno bowiem, aby sumienny zbieracz chcąc zachować wymowę i pisownię miejscową, mógł być tak przeciwnym prowincjonalnemu dialektowi, jak p. Wójcicki“⁵². Cytowane słowa Berwińskiego utwierdzają mnie w przekonaniu, że autor zbierając materiały do tematyki swoich powieści gminnych starał się usłyszeć i zapisać „prowincjonalny dialekt“, by stworzyć całość pod względem artystycznym jednolitą i harmonijną. Nie udało mu się tego przeprowadzić w „Kojacie i w „O pięciu męczennikach“, natomiast „Mądry Macioś“, „Chłop i diabeł“, „O dwunastu rozbójnikach“ mogą być uważane (jak starałam się wykazać w opracowaniu słownictwa), za powiastki gminne, wielkopolskie, które autor „od ostatecznej zraty“ uchronił. Berwiński pisze: „To, co się wyżej rzekło, dowodzi, że opisanie, a raczej zbieranie powieści gminnych wypłynęło z potrzeby czasu, idzie w zgodzie z dążeniem XIX stulecia. Wątpić zatem nie można, aby u nas trafić nie miało do ogólnego przekonania“⁵³.

W skromnej literaturze o Berwińskim⁵⁴ spotykamy Rodowód poetycki R. W. Berwińskiego⁵⁵, monografię moim zdaniem dotychczas jedyką — i wyczerpującą. Na str. 33 Terlecki tak pisze: „Jak Chateaubriand pierwszy przed wszystkimi wprowadził do literatury rodzinne strony — Saint-Malô, Mickiewicz „nowogródzką stronę“, jak Lenartowicz współcześnie zaczął zdobywać dla poezji Mazowsze, tak Berwiński stanie się pierwszym, świadomym regionalistą Ziemi Wielkopolskiej“.

⁵¹ K. Wójcicki, op. cit.

⁵² R. W. Berwiński: Przypiski do „O dwunastu rozbójnikach“, s. 174.

⁵³ „Z listów z narodowej pielgrzymki“, s. 331, op. cit.

⁵⁴ Zob. Adam Fischer: Ryszard Wincenty Berwiński. „Lud“. Kraków 1947.

⁵⁵ T. Terlecki, op. cit.

Zajęcie się zatem pod względem literackim i pod względem językowym (zrobiłam za ledwie cząstkę) spuścizną R. W. Berwińskiego będzie naszą odpowiedzią, że owo „przekonanie“ do nas trafiło. Inaczej tylko rozumiemy „potrzebę czasu“. Wszak już jesteśmy w XX „stuleciu“ — w drugiej jego połowie.

Zofia Gosiewska

STAROPOLSKIE SZLACHATNY (ŚLACHATNY)

Od rzeczownika *szlachta*, zapożyczonego z germańskiego *slahta*, winniśmy mieć formy *szlachtny*, *szlachtnie*, *szlachtność* oraz *szlachcki* (poprzez *szlachtski*), tymczasem już w najdawniejszych zabytkach zapisywano *szlachetny*, *szlachecki* itd., z samogłoską *e* po *ch*, oraz *szlachatny*, *szlachacki* z samogłoską *a* w tej pozycji. Łatwo wyjaśnić zjawienie się samogłoski *e*: rozbiła ona grupy spółgłoskowe *chtn* (w *szlachtny* i pochodnych) i *chtsk* (w *szlachtski*), tak jak rozbijała inne grupy w różnych formacjach, np. w *skrzydłko*, *mydłko*, *rachunk*, *ogń* itd., dając *skrzydełko*, *mydełko*, *rachunek*, *ogień*. Trudniej wyjaśnić przyczynę pojawienia się samogłoski *a* po *ch* w *szlachatny* i pochodnych oraz w *szlachacki*. Nie wyjaśnił jej Łoś w swojej „Gramatyce polskiej“¹, Brückner w „Słowniku etymologicznym“ (s. v. *szlachta*) wspomina tylko o istnieniu formy *szlachatny* w w. XV (w rzeczywistości występowała ona jeszcze w 2. połowie XVI w.), a Rozwadowski w Historycznej fonetyce² zupełnie tej formy nie zapisał. Nie ma jej też w nowo wydanym podręczniku gramatyki historycznej³. Ponieważ z wyjaśnieniem genezy tego *a* nie spotkałem się i w innych pracach, uważałem za pożyteczne zająć się rozwiązaniem tego problemu.

Zacznę od przedstawienia materiału, bo widzę w nim klucz do rozwiązania zagadki.

¹ Jan Łoś: Gramatyka polska, część I Głosownia historyczna, Lwów — Warszawa — Kraków 1922, s. 121: „Sporadycznie ukazuje się *a* zam. innej samogłoski z przyczyn niejasnych np. w XV w. ... *slachatności...*, *slachatny...*, *szpacić...*, *Warszawa*, *jano...*, *straż...*“.

² J. Rozwadowski: Historyczna fonetyka, czyli głosownia języka polskiego, Encyklopedia polska II, Język polski i jego historia, część I, s. 289 nn.

³ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbanić: Gramatyka historyczna języka polskiego, PWN 1955.

Farmacje z *a* występują licznie w zabytkach m a z o w i e c k i c h. Widać je w „Kodeksie Świętosława“ (połowa XV w.)⁴: *Slachathnosczi* II 34, *Prawa slachathnego* III 3, *szescz slachathnych mązow* III 32, *Slachathnych* III 70 itp., 21 razy. Form z *e* jest tylko 8: *Na slyachetnosc* II 3, *O ranach slyachethnych* II 87, *Na slachetnosc* III 32; *slyachethnosczy* III 32, *slachethnosczy* IV 47, *prawa slachethnego* IV 47 bis, *sz szlachetnego rodzajv* VI 19. Jest tu też zapis *slyachthnego mązza* II 71, chyba to błąd przedruku. W Zambrowie w r. 1455 zapisano *za slachaczską głowa*, w Wyszogrodzie w r. 1457 — *szlachaczsky*, w Nowem Mieście w r. 1493 — 2 razy *szlyechathnego*, w Grójcu w r. 1525 — *szlachathni*⁵. W „Historii Aleksandra“ z r. 1510⁶ jednakże tylko formy z *e*: *szlyachethnego rodu* 102v18, *szszlyachethnego rodu* 111v10 i *szlachethnemv* 112/1. U pisarzy warszawskich⁷ na przestrzeni stu lat, od połowy XV do połowy XVI w. form z *e* (*szlachetny*) naliczyłem około 340, form z *a* (*szlachatny*) nieco mniej: około 300.

Typ *szlachatny* znalazłem też w 2. połowie XVI w. (lata 1568-9) u pisarzy księgi miejskiej Grabowca koło Zamościa⁸; i pisarz zapisał raz *sliachatnemu*, III — 2 razy *slachathny*, raz *sliachethnemv*, IV — raz *Sliachathni* obok trzech form z *e*; u pisarzy II i VII są tylko formy z *e* (7 zapisów).

Z małopolskich ściśle zlokalizowanych i datowanych zabytków udało się wybrać stosunkowo niewiele materiału⁹. Pierwszy zapis w wierszu o zabiciu Tęczyńskiego pisany po roku 1461¹⁰: *szyn slachetny* w. 24. W „Kodeksie Stradomskiego“ (początek XVI w.)¹¹: *sliachetnosczy* I 42, *Rodzay slyachetski* I 42, *slyachethne(go)* rodu I 42, *O ranach szlyachetskich* I 91 itp., zapisów 12; jest też raz *szwego slyachaczstwa* X 2.

⁴ Wydał F. Piekosiński w Archiwum Komisji Prawniczej III 229 — 334. Liczba rzymska oznacza rozdział, arabska — paragraf. Od rozdziału VII do końca zabytku tylko formy z *a*.

⁵ A. Wolff: Mazowieckie zapiski herbowe z XV i XVI w., Kraków 1937, zap. 117, 144, 727 bis, 1007.

⁶ Historia Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z roku 1510, wydał z rękopisu Mirosław Zbigniew Przegonia Kryński, Warszawa 1914 (Prace Filologiczne IX, Warszawa 1920).

⁷ Wł. Kuraszkiewicz i A. Wolff: Zapiski i rotty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej, Prace Komisji Językowej PAU nr 36, Kraków 1950. Liczby na podstawie indeksu wyrazów zamieszczonego na końcu książki. Ostatnie zapisy z *a* występują u 135. pisarza w r. 1558.

⁸ Wł. Kuraszkiewicz: Z przeszłości narzecza zamojskiego, Lublin 1937 (odbitka z t. III „Pamiętnika Lubelskiego“).

⁹ Nie ma interesującego nas materiału w najstarszych zapiskach i rotach przyśiąg sądowych drukowanych przez B. Ulanowskiego (Starodawne prawa polskiego pomniki VIII i Sprawozdania Komisji Jęz. A. U. III) i A. Helcla (Starodawne prawa polskiego pomniki II).

¹⁰ S. Vrtel-Wierczyński: Wybór tekstów staropolskich, Czasy najdawniejsze do roku 1543, wydanie drugie, Warszawa 1950, s. 193-4.

¹¹ Wydał Fr. Piekosiński w Archiwum Komisji Prawniczej III 337—475. Rzymska liczba oznacza rozdział, arabska paragraf.

J. Hanusz wypisał z krakowskiego materiału rękopiśmiennego¹²: *sliachethni* r. 1520, *sliachethna* i *szlachetnego* r. 1543. W Krakowie zapisano w r. 1540 z *mężmi szlachetnymi* i 3 razy *szlachetnych*¹³, w r. 1582 *szlachetni* i w r. 1586 dwukrotnie *sliachetni*¹⁴. W aktach sejmikowych województwa krakowskiego¹⁵ w latach 1572 i 1574 *szlacheckiego* i *pod cnotą szlachecką*. W okolicach Limanowy w dawnym (i dzisiejszym) województwie krakowskim zanotowano w r. 1543 *slachethny Stanislaw Wyewyeczynski*, a w r. 1575 *sliachetnego pana*¹⁶. W księdze sądowej kluczków strzeszyckiego i żbikowickiego (okolice Limanowy i Nowego Sącza) pod datą 1580 znajduje się 11 zapisów z *e*: *slachetnego*, *slachetnem*, *po slachethnei Annie* itp.¹⁷. Z okolic Brzeska z r. 1577: *od slachethnego P. Bartchosa Kowalskiego*¹⁸. Po r. 1582 ściśle datowany materiał z województwa krakowskiego występuje licznie, nie znalazłem w nim jednak form z *a*. Nie cytuję go tutaj, by nie obciążać artykułu.

W księdze miasta Kazimierza n. Wisłą z lat 1568-93¹⁹ znalazłem 2 zapisy z *e*: *ku slachetnem* i *slachethnego*.

W XIV- i XV-wiecznych zabytkach uważanych za wielkopolskie znalazłem tylko po kilka zapisów w „Kazaniach gnieźnieńskich”²⁰, u Marcina Miedzerczeczka¹² i w „Mammotrekcie” z 1471 r.²². W „Kazaniach” są tylko 2 formy, obie z *e*: *dzechethko... slachethne* i *dzeczy ... slachethny*. U Marcina: *slachathny ingenuus*, *slachatnemu maszu nobili viro* i *slachathny nobiles*, tzn. tylko formy z *a*. W „Mammotrekcie” są 4 zapisy z *e*: *Slachethny inclitus* 12, *Slachetnyeissi optimates* 45, *Slachetnye incli-*

¹² Jan Hanusz: O pisowni i wokalizmie zabytków języka polskiego w księgach sądowych krakowskich z wieków XIV—XVI, Sprawozdania Komisji Językowej A. U. t. IV, Kraków 1891, s. 123, 153, 193 i 222.

¹³ W. Semkowicz: Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w., Lwów 1913, s. 174.

¹⁴ B. Ulanowski: Księgi sądowe wiejskie t. II, Starodawne prawa polskiego pomniki t. XII, Kraków 1921, zap. 7351 i 7352 bis.

¹⁵ S. Kutrzeba: Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I, 1572—1620, Kraków 1932, s. 18 i 38.

¹⁶ B. Ulanowski: Księgi sądowe wiejskie t. I, Starod. prawa polskiego pomniki t. XI, Kraków 1921, zap. 2700 i 2740.

¹⁷ Ibidem, zap. 3892 (3 razy), 3893 (2 razy), 3894 (3 razy), 3895 (3 razy).

¹⁸ Ibidem, zap. 937.

¹⁹ Wł. Kuraszkiewicz, Z przeszłości narzecza Kazimierza nad Wisłą, odbitka z Księgi Pamiątek ku czci M. Fulmana, Lublin 1939 (u l. pisarza).

²⁰ Kazania gnieźnieńskie, podobizna, transliteracja, transkrypcja. Wydał Stefan Vrtel-Wierczyński, Poznań 1953.

²¹ L. Malinowski: Zabytki języka polskiego w rękopisie N 2503 Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Prace Filologiczne I (1886); p. indeks wyrazów na końcu pracy.

²² Wydał J. Łoś w Mat. i Pracach Komisji Językowej PAU V (1912) s. 1-172. Cyfra przy cytatach oznacza stronę. Za wielkopolski uznał ten zabytek Wł. Kuraszkiewicz (Oboczność *-ev//-'ov* w dawnej polszczyźnie i w dzisiejszych gwarach. Wrocław 1951), także S. Rospond (Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego, Język Polski XXXI 216); p. też T. Brajerski: O dwu „wielkopolskich” zabytkach językowych, Roczniki Humanistyczne KUL t. IV, zesz. 1, s. 89—108.

te 99 i *Klenothy slachetskye tiaras tinctas* 105. W pochodzących z początku XVI w. Kazaniach Paterka²³, Wielkopolanina wykształconego w Krakowie, mamy 27 zapisów z *e*: *szlachethnyeyszego* 18, *naszslachethnyeysze stworzenie* 27, *z onego myeszczu nayszslachethnyeyszego* 28, *szlachethnye* 33 itp.²⁴

W innych dzielnicach występowały tylko formacje z *e*. Wawrzyniec z Łaska (Sieradzkie, połowa XVI w.)²⁵ zapisał *slachethne Collegium*, *slachetnymy* (królmi, 2 razy), *slachetnymi slugamy*, *slachetnych slug*. Na Kujawach w 2. połowie XVI w. występuje także *szlachetny*: *ślachec-kim bis*, *ślacheckiemu słowy*²⁶. W księstwie zatorskim w 1565 r. zapisano *szlachetni*²⁷, a w 1570 r. 5 razy *szlachetny* w różnych przypadkach fleksyjnych²⁸. Brak materiałów ze Śląska, a w zapisach z okolicy Wschowy dokonanych w latach 1563-93 znalazłem 5 form z *e*²⁹.

W zapisach z terenu dawnego województwa ruskiego są formy z *e*. Tylko jedna w materiale 15-wiecznym: *na slechethną Anną*³⁰; reszta z 2. połowy XVI w.: z r. 1572 *sljachethnego pana* (wieś Torki koło Przemysła)³¹, z lat 1582-91 *slachetnie bis* i *slachethny bis* (wieś Tryńcza w powiecie łańcuckim)³², 3 razy *slachetny* w r. 1585 (Krzemienica k. Łańcuta)³³, *slachetnie vrodzoni* w r. 1593 i *slachethnego* w r. 1597 (ziemia sanocka)³⁴. Z zapisów z dawnego województwa trockiego (Wielkie Księstwo Litewskie, miasto Mielnik, lata 1585-6) wynotowałem 11 form z *e* (*szlachetny*, *-ego*, *-ej*, *i*)³⁵.

Jak widać z zestawienia, oprócz jedyne go zapisu z *a* (*swego slyachaczstwa*) w małopolskim „Kodeksie Stradomskiego“, zapisu, który można uznać za błąd oryginału lub przedruku, oraz oprócz trzech nieco zagadkowych zapisów u Marcina z Miedzerczecz, wszystkie inne występują

²³ Magistra Jana z Szamotuł, dekretów doktora, Paterkiem zwanego, Kazania o Marii Pannie czystej. Z kodeksu toruńskiego wydał L. Malinowski. Sprawozdania Komisji Językowej AU I, Kraków 1880. Liczby po cytatach oznaczają tu strony.

²⁴ W materiałach Ulanowskiego (Księgi sądowe wiejskie II) materiału nie znalazłem.

²⁵ A. Brückner: Z rękopisów petersburskich III Powieści, Prace Filologiczne V (1895), s. 374 i 375.

²⁶ A. Pawiński: Dzieje Ziemi Kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące... t. II Lauda i instrukcje 1572-1674, Warszawa 1888. s. 2 i 14.

²⁷ S. Kutrzeba: Zbiór aktów do historii ustroju sądów, prawa polskiego i kancelaryi sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI-XVIII, Archiwum Komisji Prawniczej VIII/2, Kraków 1909, s. 48.

²⁸ W. Semkowicz: Wywody szlachectwa, zap. 186.

²⁹ Ulanowski: Księgi sąd. wiejskie I, zap. 4419, 4420, 4422, 4426, 4431.

³⁰ Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie... t. XIX, zap. 1376.

³¹ Ulanowski: Księgi sąd. wiejskie I, zap. 3848.

³² Ulanowski: Księgi sąd. wiejskie II, zap. 4949, 4962, 4969 i 4971.

³³ Ibidem, zap. 6009.

³⁴ H. Polackówna: Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419-1609, -1609, Lwów 1923; zap. 1481 i 1496.

³⁵ W. Semkowicz: Wywody szlachectwa, zap. 366, 368, 370.

w dokumentach pochodzących z Mazowsza i Lubelszczyzny (Grabowiec k. Zamościa). Można więc z całą pewnością twierdzić, że formy *szlachatny*, *szlachacki* były m a z o w i e c k i m i dialektyzmami. Właśnie ta okoliczność pozwala, moim zdaniem, rozwiązać sprawę tajemniczego *a*: należy ją ściśle powiązać z m a z o w i e c k i m zastępowaniem *e* przez *a* w takich formacjach, jak *podla*, *wedla*, *Warszawa* i inne. Znana jest geneza tych formacji: piszący Mazur, zdając sobie sprawę z „niepoprawności“ mazowieckiego zastępowania etymologicznego *a* po spółgłosce miękkiej przez *e*, tzn. wiedząc, że nie powinno się pisać (chyba też i mówić) *do Mikołaje*, *tego konie*, *na Bronisze*, *wszekoż* itp., starał się pisać nie tylko *do Mikołaja*, *tego konia*, *na Bronisza* i *wszakoż*, lecz także *podla*, *wedla*, *Warszawa* zamiast *podle*, *wedle*, *Warszewa*³⁶. Pisał „hyperpoprawnie“. Do „hyperpoprawności“ należy też zaliczyć formę *szlachatny*.

Ale chwiejność *e* — *a* występowała na Mazowszu po spółgłosce miękkiej, czyżby więc miękkie też było na Mazowszu i połączenie *che*?

Niewątpliwie tak. I dziś mówi się w wielu miejscowościach Mazowsza *szlachietny*, *marchiewka*, *kuchienka*, *warząchiew* itp. Słyszałem taką wymowę u ludzi z okolic Łomży, Ostrołęki, Ciechanowa, Płońska, Sochaczewa, Warszawy (czasem spotka się *chie* w felietonach Wiecha), Warki (miejscowości Mniszew, Rozniszew, Chmielew, Magnuszew i inne w widłach Wisły i Pilicy), a także z Lubelskiego, np. ze wsi Gołąb koło Puław, w której można znaleźć liczniejsze powiązania z Mazowszem. Dziwne, że w opracowaniach gwar mazowieckich o tym się nie wspomina. Piszę się tylko o *chi* (*muchi*, *chiba*, *chitry* itp.).

Mówiło się na Mazowszu *szlachietny*, „poprawiało się“ tę wymowę na *szlachiatny*, dlaczego jednak nie oznaczano miękkości *ch* na piśmie?

Widzę dwie przyczyny: 1) oznaczanie miękkości spółgłosek było sprawą bardzo kłopotliwą dla pisarzy XV, a nawet XVI w. (w zabytkach najstarszych w ogóle się tej miękkości nie oznacza); 2) pisarze mówiący *szlachiatny* mogli pisać *szlachatny* po prostu dlatego, że szli za p i s o w n i a n y m wzorem innych dzielnic: nie widzieli na piśmie miękkiego *chia*, więc go nie pisali. Można także przypuszczać, że niektórzy z nich m ó w i l i *szlachatny* z „poprawnym“ twardym *ch* i pseudopoprawnym *a*. Kilka zapisów miękkości *ch* znalazłem, ale tylko w *chie*: Łoś wynotował *szlachietnosc* w swojej Gramatyce³⁷, w Mammotrecie z r. 1471 jest *Bochienczow* (quinque) panes 37, a w akcie ze wsi Kasina Wielka k. Lima-

³⁶ O *podla* zob. S. Urbańczyk: Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich, Cz. I Biblia królowej Zofii a staroczeskie przekłady Pisma św., Kraków 1946, s. 142.

³⁷ Łoś: Gramatyka polska, część I Głosownia historyczna, s. 206.

nowej *marchiew* (r. 1542)³⁸. Być może, że takich zapisów jest więcej, zwłaszcza w zabytkach XVI w., kiedy pisownia staje się bardziej dokładna³⁹.

Zagadkę stanowi jeszcze to, że Marcin z Miedzercza używał formy *szlachatny* (tzn. *szlachiatny*). Czyżby ta forma była właściwa także i Wielkopolsce? To zupełnie możliwe. Wiemy przecież, że było niegdyś sporo faktów dialektycznych wspólnych Mazowszu i Wielkopolsce, np. przyczasownikowe się z nosowością, *biere*, 'biore'⁴⁰ i *ćwierdzić*⁴¹. Niektóre ze wspólnych cech znikły dość wcześnie z Wielkopolski, a zostały na Mazowszu, jak np. przejście *ra-* w *re-* czy zmiana sufiksów *-ek -ec* w *-k -c* (w wielkopolskiej Bulli z r. 1136 *Redzięta, Reczk, Domk, Krostawc*, dziś na Mazowszu jeszcze *redło, redzić*, na północy do *Suwałk, Snopk* itp.). Za możliwością istnienia formy *szlachiatny* w Wielkopolsce przemawia jeszcze i to, że w tej dzielnicy jak na Mazowszu istniała zmiana 'a' w 'e': *Jako Jakub nie łupił Macieje* r. 1398, *czso jął Przybysław Mikołaje* r. 1400, *na Jakusze* 1393, *po jego ołce ciocie* 1399⁴². Także miękkość *ch* została zanotowana: cytowałem wyżej *Bochienczow* z Mammotrektu kaliskiego. Można więc śmiało przypuszczać, że formy *szlachiatny, szlachiacki* występowały w Wielkopolsce w początkach XV w. Nie wiadomo, czy nie istniały tam dłużej. Brak późniejszego materiału nie pozwala na rozstrzygnięcie tej sprawy. Kazania Paterka notują *szlachetny* być może pod wpływem wymowy krakowskiej.

RZECZOWNIKI OSOBOWE Z SUFIKSEM *-EC* (*-OWIEC*) WE WSPÓŁCZESNYM JEZYKU POLSKIM¹

I

W ciągu XIX i XX wieku w systemie słotwórczym języka polskiego dokonały się znaczne zmiany. Niektóre sufiksy utraciły produktywność właściwą im we wcześniejszych okresach historycznych. Miejsce ich zajęły nowe środki słotwórcze. W procesie intensywnego wzboga-

³⁸ Ulanowski: Księgi sąd. wiejskie I, zap. 2697. Autor zapisu mógł pochodzić z tzw. Kresów wschodnich, gdzie wymowa *chie* występuje.

³⁹ Niewątpliwie z rękopisu Wołynianina Szymona Starowolskiego dostały się do drukowanego w Krakowie w r. 1647 „Dworu cesarza tureckiego“ zapisy *kuchienka* i dwukrotnie *kuchien* (s. 32 i 37).

⁴⁰ „Poradnik Językowy“ 1956, zesz. 1, s. 30-2.

⁴¹ Ibidem, zesz. 2, s. 61-6.

⁴² W. Taszycki: „Dawność tzw. mazurzenia w języku polskim“, Warszawa 1948, s. 18.

¹ Artykuł jest fragmentem pracy pt. „Formacje sufiksalne we współczesnym języku polskim“.

cania się słownictwa polskiego, w szczególności w II połowie XIX i w XX wieku, zmieniał się system słowotwórczy, doskonaląc się i przystosowując do nowych potrzeb. Odnosi się to przede wszystkim do kategorii rzeczowników osobowych, która wzbogaciła się znaczną liczbą neologizmów w ciągu XIX i XX wieku. Tutaj nabrały szczególnej produktywności niektóre nowe typy słowotwórcze, nowe w tym znaczeniu, że przed wiekiem XIX nie były produktywne. Odnosi się to przede wszystkim do sufiksu *-owiec*, który wyodrębniony z rzeczowników typu *sportowiec* uzyskał znaczną produktywność. Historii tego typu rzeczowników w języku polskim jest właśnie poświęcona niniejsza praca.

Jeśli chodzi o czas powstania, są to rzeczowniki dość późnego pochodzenia. Wiek XIX jest początkiem aktywnego ich życia w języku. W wieku XIX mianowicie wzrosła poważnie produktywność przymiotników z sufiksem *-ow-*. Jeśli się weźmie przykłady ze słownika współczesnego języka polskiego (nie dokończonego), pod redakcją prof. T. Lehra-Splawińskiego¹ — w którym zaznaczono czas rejestrowania wyrazów w słownikach, zobaczymy, że ze wszystkich zawartych w tym słowniku przymiotników z sufiksem *-ow-*, 107 przypada na wiek XIX i XX, a 57 — na wiek XVIII i wcześniej. Nie znaczy to, że sufiks *-ow-* nie był produktywny przed wiekiem XIX. Dr H. Kurkowska, w bardzo interesującej pracy, poświęconej słowotwórstwu przymiotników², przytacza materiał z zabytków z wieku XIV—XVIII, ilustrujący produktywność morfemu *-ow-* także we wcześniejszych okresach historii języka polskiego. Bardzo interesujące zjawisko spostrzega się przeglądając słownik Lindego. Znajdziemy w nim liczne przykłady formacji tworzonych za pomocą różnych sufiksów od tego samego tematu, przede wszystkim zaś za pomocą sufiksów *-ow-* i *-n-*, np.:

bankietny — *bankietowy*, *okrętny* — *okrętowy*, *pończoszny* — *pończochowy*, *rurny* — *rurowy*, *warsztatny* — *warsztatowy*, *zębny* — *zębowy*.

W języku współczesnym używa się z przytoczonych przykładów tylko przymiotników z sufiksem *-ow-*.

Wiele przymiotników z sufiksem *-n-* Linde opatruje gwiazdką, co oznacza, że już w XVIII wieku odczuwano ich archaiczność. Z większości par wychodziły zwycięsko i utrwały się w języku przymiotniki z sufiksem *-ow-*, jednakże niektóre formy oboczne zachowały się do dziś, np. *polny* i *polowy*. Są one używane w różnych związkach frazeologicznych: *roboty polne*, *konik polny*. W związkach frazeologicznych późniejszego

² H. Kurkowska: „Budowa słowotwórcza przymiotników polskich“, s. 80-81.

pochodzenia, jak lornetka polowa, sąd polowy, używa się przymiotników z sufiksem *-ow-*. W języku współczesnym jest możliwe wyrażenie: prace polowe, zamiast prace polne³. H. Sienkiewicz w powieści pt. „Rodzina Połanieckich“ używa wyrażenia „droga polowa“, a nie „droga polna“⁴.

W XIX wieku sufiks *-ow-* był odczuwany jako żywy i bardzo produktywny, łatwo tworzone za jego pomocą nowe przymiotniki: *bankowy, dziejowy, dzielnicowy, eksportowy, kolejowy, luksusowy, naftowy* i wiele innych. Żywy był także proces tworzenia przymiotników z sufiksem *-ow-*, równoległe do istniejących form przymiotnikowych na *-n-*, np. *wieczorowy — wieczorny*. Słownik Warszawski przytacza połączenia: *pieśń wieczorna, godzina wieczorna, gwiazda wieczorna*, ale *toaleta, muzyka wieczorowa* z przykładami z Orzeszkowej i Konopnickiej. Całkiem nowym połączeniem jest połączenie *szkoła wieczorowa* lub *wieczorówka*.

Wzrostowi produktywności sufiksu *-ow-* kosztem sufiksu *-n-*, sprzyja widocznie, jak słusznie zauważa H. Kurkowska⁵, moment fonetyczny. Sufiks *-n-* (prśl. *-bn-*) często powodował zmianę końcowej spółgłoski tematu, np.: *biedrzny, począteczny*, gdy tymczasem w przymiotnikach z sufiksem *-ow-* zmiany fonetyczne nie zachodziły: *biodrowy, początkowy*.

I jeszcze jedna okoliczność sprzyjała widocznie rozszerzeniu zasięgu sufiksu *-ow-*, mianowicie ten fakt, że w jego skład wchodzi samogłoska, dzięki czemu łączy się on łatwo z tematami mającymi na końcu dwie spółgłoski, np.: *drobiazg — drobiazgowy, nafta — naftowy, sport — sportowy*.

Wyodrębniwszy się z tematów na *-ŭ-* sufiks *-ow-* miał początkowo znaczenie dzierżawcze (przynależności).

Później znaczenie jego rozszerzyło się. W języku współczesnym sufiks *-ow-* ma znaczenie relacyjności: wyraża pewien stosunek do przedmiotu oznaczonego przez rzeczownik, jak np. przynależność, pochodzenie albo też po prostu jakikolwiek związek z tym, co oznacza temat podstawowy.

Przymiotniki z sufiksem *-ow-* początkowo były tworzone tylko od rzeczowników o dawnych tematach na *-u-* i na *-o-*, które bardzo wcześnie uległy przemianom, później sufiks *-ow-* zaczął się łączyć z rzeczownikami rodzaju żeńskiego i nijakiego. U Lindego znajdujemy: *cyfra — cyfrowy, cytryna — cytrynowy, klasa — klasowy, czoło — czołowy*. W języku współczesnym przymiotniki tego typu są tworzone od rzeczowników wszystkich rodzajów i różnej budowy: por. *wiec — wiecowy, kino — kinowy* (widz kinowy), *stocznia — stoczniowy* (odnoszący się do stoczni).

³ W. Doroszewski: „Rozmowy o języku“ cz. IV, s. 191-192.

⁴ H. Sienkiewicz: „Rodzina Połanieckich“ t. XV, s. 78.

⁵ H. Kurkowska: „Uwagi o żywotnych typach słowotwórczych przymiotników“ Por. Jęz. 1950, z. 6, s. 9.

Ostatnio szerzą się także przymiotniki od rzeczowników z sufiksem *-ość*: *szybkościowy*, *oszczędnościowy* — związany z oszczędnością, a także od rzeczowników czynnościowych: *szkolenie* — *szkoleniowy* — związany ze szkoleniem, *uderzenie* — *uderzeniowy*.

W języku współczesnym używanie przymiotników tego typu jest powszechne, co wykazuje w swojej rozprawie H. Kurkowska⁶.

Jak się przedstawia historia rzeczowników, utworzonych od przymiotników, tego typu za pomocą sufiksu *-ec*?

Słownik Lindego podaje sporadyczne przykłady formacji tego typu: tylko dziesięć rzeczowników osobowych i 26 nazw ze świata roślin i zwierząt lub nazw przedmiotów.

Z nazw osobowych znajdujemy u Lindego następujące:

borowiec — mieszkaniec boru, *brukowiec*, *koźłowiec* — pasterz kóz, *krajowiec*, *mózgowiec*, *niżowiec*, *pogrobowiec*, *południowiec*, *synowiec*, *szeregowiec*.

Połowa tych rzeczowników zachowała się do dziś bez zmiany znaczenia: *szeregowiec*, *południowiec*, *krajowiec*, *mózgowiec*, *pogrobowiec*, *synowiec*. *Brukowiec* jest używany w języku współczesnym w znaczeniu kamień, gład oraz brukowe pismo. *Niżowca* znajdujemy w powieściach historycznych Sienkiewicza. *Borowiec* i *koźłowiec* wyszły z użycia.

Inaczej rzecz wygląda na przełomie XIX i XX wieku. T. Benni stwierdza b. dużą produktywność sufiksu *-ec* w formacjach odprzymiotnikowych na *-ow-* oznaczających osoby, przede wszystkim ze względu na ich przynależność do partii politycznych, związków, kierunku umysłowego itd.⁷ np.:

bezdogmatowiec — wyraz powstał w związku z powieścią Sienkiewicza „Bez dogmatu“, *centrowiec*, *postępowiec*, *przewrotowiec*, *schyłkowiec*, *ugodowiec* — wyraz powstał w ostatnim ćwierćwieczu XIX w., po upadku powstania 1863 roku, dla oznaczenia tych przedstawicieli arystokracji i burżuazji polskiej, którzy poszli na ugodę z polityką rządu carskiego, *związkowiec* — i niektóre inne.

Jak wykazują przykłady, wyrazy tego typu służyły dla oznaczenia nowych zjawisk w życiu społecznym w końcu XIX i na początku XX wieku. Większość tych wyrazów zachowała się w języku, niektóre tylko

⁶ H. Kurkowska: „Budowa słowotwórcza przymiotników polskich“, s. 94-98.

⁷ T. Benni: „Beitrage zur polnischen Wortbildung“ Produktive Personal-suffixe, s. 14-15.

przeszły do słownictwa biernego, kiedy zjawiska przez nie oznaczane utraciły aktualność, np. *centrowiec*, *bezdogmatowiec*, *schyłkowiec*.

W ciągu wieku XIX i XX kategoria rzeczowników osobowych o tej strukturze wzbogaciła się o liczne nowe formacje.

Wśród tej kategorii rzeczowników wyodrębnia się wyraźnie kilka grup znaczeniowych. W zakresie tych nowych formacji dokonuje się wzbogacenie zapasu słownictwa.

1. Jedną z grup stanowią nazwy osób wiążące się z przekonaniem politycznym, poglądem, przynależnością do partii, związku, ugrupowania politycznego, określonej grupy społecznej:

narodowiec — wyraz powstał na pocz. wieku XIX na oznaczenie pojęcia „członek narodu, rodak, ziomek“. Prof. Doroszewski cytuje „narodowiec“ w tym znaczeniu z T. T. Jeża:

„Przez te wszystkie przechodzić musi koleje, przez jakie każdy inny narodowiec przechodzi.“⁸

Słownik Warszawski podaje, że wyraz ten w tym znaczeniu jest mało używany oraz że głównym jego znaczeniem jest znaczenie „nacionalista“, co jest jego dominującym znaczeniem dziś

„Pierwsi się do tego przyczynili narodowcy. Klasowość — to przecież dla nich śmierć...“

(New. Pam. z cel. s. 434)

niepodległościowiec — zwolennik niepodległości. Słownik Warszawski nie podaje tego wyrazu.

„...wykładał też między innymi wiedzę wojskową pewnemu bardziej wtajemniczonymu gronu słuchaczy niepodległościowców“.

((Dąb. Noce IV, 353)

rządowiec — „zwolennik rządu“ jak określa ten wyraz Słownik Warszawski. U Żeromskiego w powieści „Wierna rzeka“, str. 142, użyty w znaczeniu członek rządu narodowego, utworzonego w czasie powstania styczniowego.

„Zjawił się niepokój o starszego z przyjezdnych rządowców“.

(Żer. „Wierna rzeka“, s. 142)

ludowiec — Słownik Warszawski określa jako „członek stronnictwa ludowego; demokrata“. Słownik T. Lehra-Spławińskiego: przyjaciel ludu, zwolennik ludu, członek partii ludowej. Wyraz ten powstał w końcu wieku XIX i był żywotny w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W języ-

⁸ W. Doroszewski: „Język Teodora Tomasza Jeża“, Warszawa 1949, s. 155.

ku współczesnym występuje w różnych odcieniach znaczeniowych, jak wykazują następujące przykłady:

„W dwa lata później drukował już drobne notatki; a potem trafił do umiarkowanych ludowców...”

(K. Brandys, „Obywatele“, s. 220)

„Polska Partia Robotnicza i ci socjaliści, ludowcy i demokraci, którzy u jej boku stanęli, wiedzieli, że nie masz prawdziwej wolności... bez obalenia ustroju, który nieuchronnie prowadzi naród do klęsk i katastrof...”

(Tr. Ludu 1.IX.1952)

lewicowiec — Słownik T. Lehra-Spławińskiego określa ten wyraz w sposób nieco szczególny: „ten, który dąży do daleko idących przemian“. Wyraz powstał w wieku XX. Słownik Warszawski nie podaje tego wyrazu, a na oznaczenie członka lewicowego ugrupowania w parlamencie podaje wyraz *lewiczak*, którego sufiks *-ak* nadaje odcień pogardliwy, nie występujący w formie *lewicowiec*. Dziś jest używany w znaczeniu „lewy, lewicowy, zwolennik lewicowych przekonań“.

„Mówi mi „ty“ po prostu dlatego, że młodzi lewicowcy włoscy zwracają się w ten sposób do wszystkich ludzi na całym świecie, z którymi łączą ich wspólny światopogląd polityczny.“

(M. Brandys, „Spotkania włoskie“, s. 51)

„Młody szczeniak, trochę ryży, koło trzydziestki, jest tym największym dyrektorem. Z dobrej rodziny, a teraz i, jak słyszałem, jeszcze przed wojną zagorzały lewicowiec“.

(J. Pytlakowski, Fundamenty, s. 114)

wywrotowiec — zwolennik przewrotu, uczestnik przewrotu, rewolucjonista (Słownik Warszawski), jak nazywano każdego, kto w Polsce przedwojennej dążył do zmiany ustroju społecznego. W ustach obrońców Polski burżuazyjnej nabierał odcienia znaczeniowego «burzyciela, wicherzyciela, buntownika, zdrajcy ojczyzny», por. u Żeromskiego w „Przedwiośniu“:

„...on ci da wyjaśniającą odpowiedź na wszystkie plotki wywrotowców, zdrajców, wrogów...” (s. 313),

a także u Brauna:

„Gdy straż więzienna uciekła, sformował oddział z nas, „zdrajców i wywrotowców“, i poszliśmy walczyć, ginąć za ojczyznę, w której znaleźliśmy tylko kraty i kolby policji“.

(„Lewanty“, s. 93)

mocarstwowiec — zwolennik Polski mocarstwowej, Polski „od morza do morza”. Wyraz powstał w wieku XX, w okresie dwudziestolecia międzywojennego i był charakterystyczny dla nastrojów faszystowskich pewnej części arystokracji i burżuazji polskiej.

„W tym samym numerze — artykuł Andrzeja, coś w rodzaju deklaracji ideowej obozu młodych mocarstwowców... Program radykalnie faszystowski“.

(K. Brandys, Troja, s. 66)

„to mocarstwowiec... Był na wojnie w dwudziestym roku i od tego czasu cierpi na manię patriotyczną...“

(K. Brandys. „Drewniany koń“, s. 82)

wiciowiec — członek wiejskiej organizacji młodzieżowej „Wici” w Polsce przedwojennej:

„Nazywał się Sroczyński. Przedwojenny wiciowiec, bardzo wygadany, obrotny, zawsze z pomysłami“.

(Putr. „Rozstaje“, s. 311)

„Szczęsny rozumiał ją: pierwszy raz ma przed sobą wiciowca, na wsi nigdy nie była“.

(New. Pam. z Cel., s. 369)

Możliwa była forma *wiciarz*, na przykład u Bobruka:

„Na niebezpieczeństwo to byli również narażeni wiciarze z handłówki którzy korzystali z tych samych książek“.

(Boruk, „Matka i syn“, s. 107)

Bliskie tej grupie są także rzeczowniki, jak: *strajkowiec*, *spiskowiec*.

„Obadwaj spiskowcy ruszyli szybkim krokiem“.

(Żer. „Przedwiośnie“, s. 302)

zamachowiec — uczestnik zamachu

„Dyrektor wytrącił broń z ręki zamachowca“.

(Koźn. Piątka, s. 221)

W okresie powojennym szereg nowych zjawisk w życiu międzynarodowym znajduje wyraz w neologizmach takich jak:

atomowiec — zwolennik „atomowej” dyplomacji i wojny... (używany przez Tadeusza Borowskiego w pracach publicystycznych).

„Będziemy przeżywać decydujące miesiące w walce o pokój, gdyż, jak pisał Erenburg, zaciekleść atomowców doszła do szczytu“.

(„Mała Kronika“, s. 14)

wodorowiec — zwolennik użycia bomby wodorowej.

„Na groźby wodorowców, którzy krzyczą o konieczności trzeciej wojny, cierpliwie się odpowiada, że pokojowe współzycie między socjalizmem a systemem kapitalistycznym jest możliwe“.

(Borowski, „Mała Kronika“, s. 14)

odwetowiec

„Oskarżeni zdawali sobie sprawę, że imperializm amerykański szykuje nową wojnę, jawnie popiera odwetowców — neohitlerowców i przede wszystkim liczy na ich siłę militarną“.

(T. L., 27.I.1953)

Wiele neologizmów pojawia się w utworach literackich; zapewne nie wszystkie utrwalą się w powszechnym użyciu. Ponieważ jednak one także świadczą o produktywności typu słowotwórczego, przytoczymy niektóre z nich.

L. Rudnicki we wspomnieniach „Stare i nowe“ posługuje się takimi neologizmami, jak:

awangardowiec należący do awangardy klasy robotniczej:

„Jako awangardowiec o poważnym wyglądzie powędrował dalej. Łęcki przypuszczał, że do „Krestów“ w Petersburgu“ (s. 168)

masowiec

„Wytarte zdania — wypowiedane przez autorytety — nabierają barwy, najbardziej oryginalne — w ustach masowca — wywołują podejrzliwe zdziwienie“ (s. 191)

objawieniowiec

„Na jednym z zebrań dla najbardziej uświadomionych namiętną dyskusją naukowców z objawieniowcami przeciął towarzysza z partii.“ (s. 167)

rozłamowiec

„My, widzowiacy, w tym okresie staliśmy się... rozłamowcami z „Proletariatu“.

Wyraz ten spotykamy także u K. Brandysa w powieści pt. „Troja — miasto otwarte“ (str. 300). Bliskim znaczeniowo wyrazem jest:

rozkładowiec — użyty przez K. Brandysa w „Obywatelach“:

„Drżycie ze strachu przed odpowiedzialnością... A jeżeli ktoś chce ją wziąć na siebie, od razu podnosicie okrzyk: anarchista! paszkwilant! rozkładowiec!“ (s. 300).

W powieści „Wrzesień“ J. Putramenta, poświęconej pierwszym dniom napadu hitlerowskiego, znajdujemy neologizmy: *jednolitofrontowiec*, *folksfrontowiec*:

„Jednolitofrontowców w związkach zawodowych jest sporo.“ (s. 489)

„My w partii u siebie dzień w dzień z folksfrontowcami się użeramy, ja na tym zdrowie postradałem.“ (s. 33).

Jak wykazują podane przykłady, substancywacja za pomocą sufiksu *-ec* przymiotników na *-ow-* pozwala na skracanie złożonych konstrukcji syntaktycznych, a tym samym sprzyja zwięzłości masy, zachowując jej wyrazistość; tym się zapewne tłumaczy wielka żywotność formacji tego typu we współczesnym języku polskim.

d. n.

Wiera Złotowa

ODKUWKA : ZAKUWKA I PODKUWKA : PODKÓWKA

W związku z szybkim rozwojem techniki rodzi się potrzeba tworzenia nowych terminów na oznaczenie nie znanych dotąd zjawisk, narzędzi czy czynności.

W większości wypadków proces ten dokonuje się przez dodawanie nowych afiksów (częstek słowotwórczych) do istniejących już wyrazów lub do ich tematów. Procesowi temu ulegał kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat wyraz *kuć* i pochodne od niego: *skuć*, *odkuć*, *zakuć*, *podkuć*. Jeszcze słownik Lindego zna tylko podane wyżej czasowniki podstawowe, nie zna natomiast rzeczowników: *skuwka*, *podkuwka* (nie w znaczeniu „małej podkowy“), *odkuwka*, *okuwka*, *zakuwka*, z których cztery ostatnie dopiero kilka lat temu weszły w użycie.

W związku z powstaniem tych wyrazów wyłania się problem ich pisowni. Przepisy normatywne podają tu wprowadzić wyraźnie pisownię *-uwka*, w praktyce jednak istnieją rozbieżności; spotyka się pisownię: *-uwka* i *-ówka*. Wyrazy te wydają się zbudowane według analogii do wy-

razów tego typu, co *sznurówka* (od: *sznurować*), *wędrówka* (od: *wędrować*) itp. W następstwie tej analogii niektóre wydawnictwa piszą również cytowane wyżej wyrazy przez *ó*.

Zasada pisowni liter *ó* — *u* i odchylenia od niej sprecyzowane są dokładnie w podręcznikach ortografii polskiej, np. w „Zasadach pisowni“ St. Jodłowskiego i W. Taszyckiego¹. Na temat pisowni wymienionych wyrazów pisał również prof. Doroszewski w serii III i IV „Rozmów o języku“². Mimo to błędy są popełniane dalej.

„Zasady pisowni“ podają wyraźnie, że *u* oznaczane w piśmie przez *ó* występuje w miejscu dawnego *o*. Dalej następują „wskazówki praktyczne“, z których się dowiadujemy, że: „W wyrazie piszemy *ó* (nie *u*), jeżeli w innych formach tego wyrazu lub w wyrazach pokrewnych *ó* w y m i e n i a s i ę (podkreślenie autorów) na *o* lub *e* (...), między innymi stale pisze się *ó* w zakończeniu *-ówka*, np. pocztówka, (...) podkówka (zdrob. od podkowa)...“³

W tym miejscu „Zasady pisowni“ podają, że „wyjątkowo“ pisze się „*zasuwka*, *skuwka*, *odkuwka*, gdyż w tych wyrazach *u* nie należy do przyrostka, lecz do rdzenia; por. *sunąć*, *usuwać*, *zasuwać*, *kuć*, *skuwać*, *odkuwać*. Tu też należy wyraz *podkuwka*, oznaczający dolne okucie sań, a pochodzący od czasownika *podkuwać*“.

Wyraz *odkuwka* Jodłowski i Taszycki umieszczają w „Słowniku ortograficznym“ od wydania drugiego⁴, a w „Zasadach pisowni“ — od wydania dziesiątego⁵. Prof. Doroszewski w serii IV „Rozmów o języku“ zaleca również pisownię *odkuwka*, odpowiednio ją uzasadniając⁶.

W roku 1951 „Słownik techniczny polsko-rosyjski“ podaje nowy wyraz: *zakuwka*⁷. W III serii „Rozmów o języku“ prof. Doroszewski omawia szczegółowo ten wyraz i uzasadnia jego pisownię przez *u*⁸.

Mimo cytowanych wskazówek normatywnych, zalecających wyraźnie pisownię omawianych wyrazów przez *u*, w wydawnictwie „Mechanik“

¹ St. Jodłowski i W. Taszycki: „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji“. Wyd. 11, Wrocław 1954; s. 27.

² W. Doroszewski: „Rozmowy o języku“. Seria III. Biuro Wyd. Pol. Radia (Warszawa 1952); s. 252. „Rozmowy o języku“. Seria IV. PIW, W-wa 1954, s. 147.

³ St. Jodłowski i W. Taszycki: „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji“. Wyd. 11, Wrocław 1954; s. 27.

⁴ St. Jodłowski i W. Taszycki: „Słownik ortograficzny i prawidła pisowni“. Wyd. 2, Wrocław 1951; s. 382.

⁵ St. Jodłowski i W. Taszycki: „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji“. Wyd. 10, Wrocław 1952; s. 203.

⁶ W. Doroszewski: „Rozmowy o języku“. Seria IV. PIW, W-wa 1954; s. 147 i 148.

⁷ W. Skibicki: „Słownik techniczny polsko-rosyjski“. Państw. Wyd. Techniczne, W-wa 1951; s. 284.

⁸ W. Doroszewski: „Rozmowy o języku“. Seria III. Biuro Wyd. Pol. Radia (Warszawa 1952); s. 252.

wyrazy *okuwka*, *odkuwka*, *zakuwka* pisane są przez ó⁹. Pisownia *odkówka* zastosowana jest w tej książce kilkadziesiąt razy; dość nadmienić, że na jednej tylko stronie 224 powtarza się dwanaście razy. Natomiast pisownia *zakówka* powtarza się kilka razy¹⁰. Widocznie jednak wydawcy nie byli pewni tej pisowni, bo jeden raz wyraz *odkuwka* napisany jest przez -u- [„Dla odkuwek (!) ze stali węglowych, stopowych i specjalnych oraz dla odkówek (!) o złożonych kształtach (...)”]¹¹.

W związku z tym nasuwa się pytanie: dlaczego tak piszą? Wygląda na to, że albo przytoczonych wyżej wskazówek normatywnych nie znają, albo je znają, lecz ignorują, mając własną koncepcję pisowni tych wyrazów, opartą na analogii do wyrazów tego typu, co *sznurówka*, *wędrówka* itp. Stwierdzają to sami autorzy, dając na stronie 197 przypisek, w którym wyrazy *odkówka*, *podkówka*, *okówka* itp. interpretują jako utworzone od czasownika *kować*.¹²

Okazuje się jednak, że podana powyżej analogia jest tylko pozorna. Jak wyjaśnia prof. Doroszewski, decyduje tu różnica budowy słowotwórczej.

Dla pisowni wyrazów przez ó jest popularna tradycyjnie w szkole stosowana zasada „wymienności“ ó na o w innych formach wyrazu lub w wyrazach pokrewnych¹³.

Wartość tego kryterium nie jest jednak wystarczająca. Ma ono wprawdzie zastosowanie w większości wyrazów, istnieje jednak pisownia ó nie wymieniającego się, np. *góra*, *mózg* itp., a z drugiej strony pisze się *-uje*, *-unek* mimo wymiany na *-ować*.

„Wymienność“ to tylko kryterium elementarne, „zło konieczne“, dopuszczalne wobec niemożności wyprowadzenia historycznego uzasadnienia pisowni na tym poziomie.

Podstawa pisowni ó jest historyczna. Tak ją ujmują w ogólnym założeniu również Jodłowski i Taszycki w swoich „Zasadach pisowni“¹⁴. W szczegółowej interpretacji wyliczają oni różne możliwości sprawdzenia tej zasady, jak np. wymienność tego ó na o lub e w wyrazach pokrewnych.

Pisownię ó niewymiennego wyjaśniają autorzy właśnie historycznie, odsyłając np. do języka rosyjskiego, który do dziś zachował w tym miejscu stare o. Wyjaśnienie to jest potraktowane bardzo ogólnie, zgodnie zresztą z założeniami całej książki.

⁹ „Mechanik — Poradnik techniczny“. Wydanie trzecie. Państw. Wyd. Techniczne, W-wa 1954; t. III, cz. 1-2, rozdz. „Kuznictwo“.

¹⁰ Tamże, s. 270 i nast.

¹¹ Tamże, s. 230.

¹² Tamże, s. 197.

¹³ „Instrukcja programowa i podręcznikowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1954/55“. Język polski. Klasy I—VII. PZWS, W-wa 1954, s. 6, 7, 14, 22, 31.

¹⁴ St. Jodłowski i W. Taszycki; op. cit., s. 27.

Kryterium historyczne da się ująć krótko: o pisowni nie decyduje „wymienność“, lecz pochodzenie; ó pisze się tylko tam, gdzie ono pochodzi z dawnego o. W formach na *-uje*, *-unek* itp. *u*, mimo wymienności na *-ować*, nie pochodzi z *o*.

Pisownię *-uje*, *-unek* autorzy tylko zaznaczają, nie mogąc na poziomie podręcznika zapuszczać się w szczegółowe wywody historyczne. Tu jednak, rozpatrując zagadnienie szczegółowej, należy wyjaśnić, że pisownia *-uje*, *-unek* opiera się na kryterium historycznym pochodzenia głoski *u* w tego typu wyrazach, jak *rachuje* (*rachować*), *rachunek*; *rysuje* (*rysować*), *rysunek* itp.

W formach zakończonych na *-uję*, *-ujesz*, *-uje* samogłoska *u* nie pochodzi z *o*, które występuje w bezokoliczniku. Każdy z tych dwu typów form kształtował się odrębnie w ramach dwutorowego rozwoju praindoeuropejskiego dyftongu *-ou-*. Przed samogłoską przeszedł on w okresie prasłowiańskim w *-ov-* (stąd formy: *miłować*, *żałować*, *darować*; staropolskie: *snować*, *psować* itp.). Natomiast przed *ı* przeszedł w *-u-* (*miłuję*, *żałuję*, *daruję*, *snuję*, *psuję* itp.).

W drugim wypadku, tzn. w wyrazach zakończonych na *-unek*, piszemy *-u-* dlatego, że przyrostek ten został przejęty do języka polskiego z niemieckiego *-ung* (por. np. niem. *Rechnung*, pol. *rachunek*).

To, co powiedziano w związku z pisownią *-uje*, należy odnieść właśnie do pisowni *-uwka*. Jak tam, i tu również zachodzi podobna „wymiana“: *kować*, *kował*, *podkowa*, obok: *kuć*, *kuźnia*, *podkuć*, *zakuć*, *odkuć*, *odkuwka*, *zakuwka* itd. Również i tu samogłoska *u* nie pochodzi z występującego w formach obocznych *o*, lecz miała własny rozwój: **kouati* \geq *kować*, **kouiti* \geq *kuć*. Omawiane zaś wyżej wyrazy nie pochodzą od *kować*, lecz od *kuć*, *okuć*, *okuwać*, *zakuwać* itd. Oczywiście i tu nie decyduje o pisowni „wymienność“, ale pochodzenie historyczne tego *u*.

Poza wyrazami *odkuwka* i *zakuwka* należy jeszcze wymienić wyraz *okuwka*, cytowany wyżej¹⁵, oraz *podkuwka* (!). Ten drugi został podany w „Zasadach pisowni“ Jodłowskiego i Taszyckiego¹⁶. Jak czytamy, jest to wyraz „oznaczający dolne okucie sań, a pochodzący od czasownika *podkuwać*“. Nie chodzi tu zatem o deminutivum od *podkowa*, ale o wyraz utworzony na tej samej zasadzie, co cytowane wyżej rzeczowniki: *odkuwka* i *zakuwka*, z czego wynika, że wyraz ten należy również objąć tą samą regułą pisowni przez *-u-*, zachowując oczywiście pisownię przez *ó* dla *podkówki* „małej podkowy“.

¹⁵ „Mechanik — Poradnik techniczny“. Wydanie 3. Państw. Wyd. Techn.. W-wa 1954; t. III, cz. 1-2, rozdział „Kuźnictwo“, s. 197.

¹⁶ St. Jodłowski i W. Taszycki: op. cit., s. 28.

Z powyższych wywodów nasuwają się następujące wnioski:

Omawiane wyrazy winny być uwzględniane w podręcznikach ortografii obok wyrazów *skuwka*, *zasuwka*, jako mające pisownię opartą na tej samej zasadzie pochodzenia historycznego samogłoski *u*.

Wyrazów tych nie traktować jako „wyjątki“ od zasady pisowni przyrostka *-ówka*, co słusznie zauważył prof. Doroszewski, żądając uwzględnienia w ortografii nauki słowotwórstwa¹⁷.

Józefa Bodnarowska

RECENZJA

Kilka uwag o „Kwestionariuszu do atlasu gwar województwa kieleckiego“¹.

W przedmowie do kwestionariusza prof. K. Dejna pisze, że drukując go kierowano się przede wszystkim tym, „aby ułatwić korzystanie z niego współpracownikom przy zbieraniu materiałów gwarowych i studentom dla celów ćwiczebnych, a także aby udostępnić go tym dialektologom, którzy prowadzą lub będą prowadzili badania nad atlasami innych regionów, zwłaszcza sąsiednich“. Autor podkreśla przy tym dyskusyjny charakter kwestionariusza, nadmieniając, że obecny jego układ nie jest ostateczny. Te właśnie względy skłoniły mnie do zabrania głosu w ciągłej otwartej dyskusji nad kwestionariuszami gwarowymi.

Powszechnie wiadomo, że ułożenie kwestionariusza dialektologicznego jest pracą skomplikowaną i trudną, wymagającą wielu uprzednich badań terenowych, zwłaszcza gdy celem kwestionariusza ma być wydobywanie i zbadanie nie tylko słownictwa gwarowego, lecz jednocześnie jego fonetyki i morfologii. Taki właśnie kombinowany kwestionariusz wymaga szczególnej jasności sformułowań i przejrzystości konstrukcji, bo sama jego wielostronność może stać się źródłem nieporozumień, a zebrany materiał może się okazać nie zawsze porównywalnym.

W niektórych wypadkach wymienione są w kwestionariuszu bez żadnego komentarza wyrazy, o które należy się dopytać, a których znaczenie nie zawsze jest powszechnie znane. Np. „708. žendl'ica, žyndl'ina = ?“, „563. na blexu = ?“, „338. pociasek“, „371. drużk'e = ?“. Choćby ze względu na to, że kwestionariusz — jak sam autor podkreśla — ma między innymi służyć również studentom dla celów ćwiczebnych, można by było w niektórych wypadkach pisać w nawiasach znaczenie wyrazu albo podawać pytanie w formie opisowej.

Trudno jest np. odgadnąć, czy w pytaniach: „174. zaprzęż mi konie“, „278. firankę powiesić“, „306. krzesali krzesiwem“, „515. do krawczyni“, „720. gnać, gna krowy“, „729. rzucać kamieniem“, „221. ku słońcu“, „50. nasady są na stramach“, — chodzi o wydobywanie poszczególnych elementów przytoczonych wypowiedzi np. *mi* czy *mnie*, *kamień* czy *kamieniem* itp. czy też o powtórzenie całej konstrukcji. Aby unik-

¹⁷ W. Doroszewski: op. cit. seria III, s. 252.

¹ Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego t. IV, Łódź 1956 r.

nać tego rodzaju nieporozumień, pożądane byłoby zaznaczanie tych cech, które winno się przy pomocy tego pytania uzyskać, podkreślając odpowiednią końcówkę fleksyjną, literę, albo też dając krótkie wyjaśnienie w nawiasie. Dobrze został rozwiązany problem wyrazów typu „co znaczy“ (pytania 67, 70, 71, 72 itp.), choć i tu, jak już zaznaczono, przydałyby się w niektórych wypadkach krótkie objaśnienia w nawiasie. Zastrzeżenie budzi brak konsekwencji w układaniu pytań. Trudno jest np. zrozumieć, dla jakich powodów nazwy różnych desygnatów objęte są jednym wspólnym pytaniem np.

360 ser, serwatka	445 miedlica, cierlica
706 rogozina i trzcina	557 pierścień kosi, klin
721 pasterz, pasterka	842 pierś i serce
592 młody pęd rośliny i szczep	630 kora, zdjąć korę
392 przed wieczorem, podwieczorek	

W innych natomiast wypadkach formy tego samego czasownika stanowią osobne punkty kwestionariusza, ale i to nie jest regułą: np. „131. miele, 132. mleć, 133. mełł. 134. mełła, 135. melli, albo: 582. pleć, 583. piele, 584. pełł, 585. pełła, 586. pełli. 587. pielony“. Natomiast: „968. niosę, niosła, niósł, 595. kwitną, kwitnąć, 822 dojrzeć. dojrzał“. To samo odnosi się do pytań „386. w nieckach, 387. niecki, ale 268. zawiasy. na zawiasach lub 79. obredlać, 80. radło, 81. radlica, 300. śmiecie, 301. śmiecić“. A obok tego: „196. kastrować, 197. kastrator, 805. błyska się, błyskawica, 898. kłopot. kłopotać się“.

W zakresie słownictwa w kwestionariuszu najliczniej są reprezentowane dwa działy podstawowe: uprawa ziemi i hodowla. W porównaniu z tym zakres słów dotyczący nazw zawodów, cech osobowych, higieny, sprzętów, sadu i ogrodu jest niewspółmiernie ubogi. Należy się domyślać, iż takie właśnie położenie nacisku na wydobycie słownictwa związanego z pewnymi tylko dziedzinami życia wiejskiego, było w związku z tym nie ma. Można się również zastanawiać, czy należyta rolę spełniają pytania typu: „47. części jarzma“ lub „163. maści koni“. Materiał wyrazowy uzyskany w odpowiedzi na te pytania nie zawsze będzie porównywalny i nadający się do zmapowania, na co tak wielki nacisk położony jest we wstępie. Ułożenie wyrazów według ich znaczeń w pewne tematyczne całości jest cechą dodatnią kwestionariusza, ułatwiająca prowadzenie rozmowy z informatorem. Poza tym taki „kryptomorfologiczny“ i „kryptofonetyczny“ kwestionariusz daje większą gwarancję odpowiedzi naturalnych, nie silących się na poprawność. Punkty kwestionariusza od 941 — 1000 zatytułowane są: „system gwary“. Sugeruje to, że pytania od 1 — 940 systemu gwary nie dotyczą, chociaż zapewne autor tak ścisłego rozgraniczenia nie miał na myśli. Posługiwanie się omawianym kwestionariuszem w jego obecnej postaci może czasem nasuwać pewne trudności nie tylko studentom.

Anna Basara

POEZJA W WALCE O JEZYK

Już się nam zdarzało drukować w Poradniku wiersze w rubryce „Poezja w walce o język“. Dodajemy do tej rubryki nową pozycję — wiersz p. Romana Pisarskiego „O mowie polskiej“; wiersz ten był nadany

przez Radio d. 14 lutego br. Niektórzy słuchacze zareagowali prośbą o tekst: prośbę tę, choć nie do nas była kierowana, spełniamy, drukując ten wiersz.

Redakcja

O MOWIE POLSKIEJ

Powoli rosła nasza mowa.
Początek jej daleki.
Powoli gromadziła słowa,
przez wieki, długie wieki.

Nie żalowali mnisi ręki,
niewczasu i mitręgi,
polszczyzny pierwsze szorstkie dźwięki
wpisując do swej księgi.

Ubogim rymem częstochowskim
Rej ładził język zgrzebny.
Ludowej gwarze Kochanowski
wskazywał lot podniebny.

Poprzez stulecia ustalała
zwyczaje swe i prawa
ta mowa dzisiaj tak dojrzała,
dla myśli tak łaskawa.

Uboga kiedyś — dziś, po wiekach
jak srebrna lutnia dźwięczy,
i płynie wartko niby rzeka,
i błyska barwą tęczy.

Jest ona jak narzędzie sprawne,
posłuszne, niezawodne,
i czuła jest jak skrzypce sławne,
mistrzowskich dłoni. godne.

Szanuj ją, dziecko! Strzeż jak źrenic.
Dbaj, aby była czysta!
To muzyka jest naszej ziemi.
Melodia to ojczysta!

Roman Pisarski

Z G W A R Y S A N D O M I E R S K I E J

O DWÓCH SĄSIADACH I KRÓLU KAZIMIERZU

*Opowiedział Józef Kwasek, lat ok. 70 we wsi Bogoria Skotnicka,
pow. Sandomierz. Zapisła W. Pomianowska.*

Było dwóch sąsiadów: Zbroja — bogaty i Drzazga — biedny i ci dwaj sąsiedzi żyli w odwieczny niezgodzie. Ten bidny miał ośmioro dzieci i miał córkę, a ten bogaty syna. I ten syn tego bogatego chciał się zenić z to córko, podobała mu sie. Alé sie temu bogatemu nie podobało i nie pozwalál mu sie zenić. Ale jak sie ten Drzazga dowiedział, ze tak sprawe stawiá, to był ambitny człowiek i nie chciał mu tej córki dać. Tak stało i kłócili sie dalej.

Tak sie to złożyło, ze królowy przeszkodził dom tego Zbroi, bo ona chciała widzieć Kraków. Ta rzec to sie działa pod Krakowem, nie pamiętam jak sie nazywała ta wieś, jakiś Zbrów, cy jakoś tam. Królowá chciała od niego to kupić, ale on nie chciał ji sprzedać, to ona zawołała lokaja, kogo mogła, ze swoji służby i kazała ten dom natychmiast rozebrać. Rozebrali i juz. Jak on domu ni miał, to był przyciśniety, zimno, ni miał gdzie jeść ugotować, miał do tego choro zone, dziecko tyz było chore i ten Drzozga był dobry człowiek, namawiał go, zeby przysed do niego, zeby sie zagrzoł, zeby sie pozywił. A ten Zbroja nie chcioł iść do niego, bo on był bogaty, to jakze iść do bidnego.

W trakcie tego wszystkiego u Trzaski urodziła sie dziewięta dziewczynka i trzeba jo było ochrzcić, Trzaska już ni miał kogo w kumy prosić. I przysed podróżny, włóczęga, no i prosi, zeby się zagrzoł, bo była słota, buł taki zaciapany, usargany. „Wiec o zagrzoć sie, owsem prose, niech sie zagrzeje“. No i ten się zagrzał, ale w tym trachcie widać ten podróżny wiedział, co sie tam dzieje: „Cy ochrzczone wase dziecko?“ — „Osiem dni nie ochrzczone.“ — „Trzymácie dziecko nie chrzczone?“ — To ten sie tam tłumacy, ze nie może chrzestnego dostać. — „Chrzestny bedzie, w niedziele chrzestny bedzie, tylko sie przyładujcie na niedziele“.

Wiec cekajo niedzieli, tu budynku Zbroja ni mo, zimno mu, przystał nareście do tego Drzazgi. To on myślał, ze on bedzie tym chrzestnym tam, juz by sie był zgodził. No wiec cekajo tej niedzieli. W niedziele jedzie orsak na koniach. Ludzie poznali, kto to taki, jak kto mógł tak patrzeli, gdzie to jedzie, bardzo sie przypatrowali zza płotu, widzieli, ze to jakiś poważny człowiek, wiec gdzie to oni jado. Przyjechali i zajechali do tej królowej. Wiec po królowo. Królowo sie pokazała, sąd był, bo to był som król Kazimierz. No wiec osądzili tą królową, zeby sie wy-

niosła natychmiast, ona była Czeska, żeby się wyniesła do Cech. Kazał jej król dać tyle fur, ile będzie jej potrzeba, żeby sobie te rzeczy zabrała.

No więc teraz zabrali się i jado dalej, a on właśnie od tego sądu jechał do Drzazgi za chrzesnego być. No i coż, co takiego dziwnego, wszyscy się dziwują: „Widzicie król przyjechał do Drzazgi za chrzesnego, za kuma“. „No i cóż, macie już gotowe?“ — „Gotowa jest fura, tylko wsiadać i jechać“, no więc wsiedli i jado. „No cóż, tak jedziemy, jak na pogrzeb“ — król tak mówi — kazał spiewać tej kobiecie, co wiozła to dziecko. Ta kobita to była ogromno śpiewacka, ono tak na poczekaniu potrafiła wymyślić piosenkę. Ta kobita już nastroiła się, jaka to ma być ta piosenka, no i właśnie zaśpiewała tak:

Płynie gąska, płynie
Po głębokiej wodzie,
Zbroje ze Drzazgami
W odwieczny niezgodzie.
Kwitnie w życie kwiatek,
Bławatek niebieski,
Zawarli dziś przyjaźń
Do grobowej deski.

Jedzie wóz na przewóz
Malowane kółka,
Zbrojo majo syna,
A u Trzaski córka.
W zimie pado śnieżek,
Różo kwitnie latem,
Jesteście, królu, chrzestnem,
Bodźcie teraz swatem.

Więc w kościele chco ochścić, trzeba posłać po krzesno, a krzesna była w Krakowie, to była siostra Drzazgi, kościół zamiatała, tako była kościelno posługacka, posłali po nie. Więc co, jak ten kościelny tam posed, to zawiadomił ją, żeby się tam pokazała do kościoła, nie mówi po co, no więc idzie. To już jej powiedzieli, po co idzie, ale była tam córka tego Drzazgi, bo ją wywiózł ten ojciec do ciotki, schował ją przed synem tego Zbroi, no więc przyleciała ta córka za to ciotko, no i tam spotkała tego narzeczonego. Spotkali się razem, taki się zrobił rajwach, płacu tyle, jakbym go teraz słyszał.

Dziecko ochrzczone już, trzeba z kościoła wyjść, więc chrzestny idzie, wychodzi, słyszy chrzesny płac. „Chto to płace?“. No więc tam tłumaco jim, że to ci narzeczeni. Król się zaciekawiał co to jest, wypytuje się tej pani: „Cego ty płaces?“ — „Bo się lubiemy“. „To w takim razie ano dobrze, więc — król powiada — dostaniesz, Drzazga, dwie krowy i dostaniesz pieniędzy tych czeskich“. No ale ten Drzozga ambitny jest, nie chce ani pieniędzy, ani krow, ani Zbroi, to król powiada: „No to ty, kumoska, ty sobie weź te krowy, bo darowaną rzecz nie może wrócić do dającego, na to jeszcze dziesięć mórg dostaniesz do tego“. Trzaska i tych mórg nie chce. Król na to nie zwazo. A ta kobita, babka kościelna: „Co ja dom tym krowom, niech tam idom te krowy do tej panny“. „To za kare ty i krzesna matką dostaniecie jeszcze parę koni“, i ten Zbroi syn mógł się ożenić z tą córką Trzaski, bo już była bogato.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

„Termometr wypadkowości“

Pewien informator nadesłał zdjęcie pewnej konstrukcji, mającej służyć celom propagandowym, umieszczonej przy wyjściu z jednego z zakładów pracy. Konstrukcja składa się z dwóch skrzydeł bocznych i części środkowej, całość stanowi więc pewnego rodzaju tryptyk. W jego skrzydle lewym pod nagłówkiem *Ilość wypadków* są pionowe kolumny cyfr: jedna kolumna zawiera cyfry rzymskie — do dwunastu — oznaczające miesiące, w dwóch następnych figurują cyfry arabskie tworzące szeregi poziome z cyframi rzymskimi. Część centralna ma wygląd wielkiego termometru wskazującego temperaturę jednego stopnia powyżej zera (samego zera nie widać). Skrzydło prawe wygląda jak tytułowa strona wielkiej książki. Na stronie tej czytamy: „Termometr wypadkowości BHP“ — rok 1955, miesiąc listopad. W całej tej symbolice chodzi o to, żeby była widoczna dla patrzącego liczba wypadków przy pracy w każdym z miesięcy roku ubiegłego i bieżącego. Symbolem nasilenia tych wypadków ma być ów umieszczony w części środkowej całej konstrukcji termometr.

Może powstać pytanie po pierwsze dotyczące tego, czy całość jest dostatecznie wyrazista, po drugie — tego, czy objaśniające napisy są stylizowane w sposób właściwy. Obie kwestie zresztą wiążą się ze sobą. Co do stylizacji napisów, to lepiej było użyć w nagłówku strony lewej wyrazu *liczba* niż *ilość*. *Liczbę* określić można — miałem już sposobność o tym mówić — jako wynik liczenia jakichś przedmiotów czy faktów, które są odrębnymi jednostkami, *ilość* natomiast jest pojęciem ogólnym mającym zastosowanie przede wszystkim wówczas, gdy mówimy o pewnych masach mierzonych, a nie dzielonych na odrębne jednostki. A więc np. powiemy o *liczbie osób* na zebraniu, o *liczbie studentów* na wykładzie, o *liczbie nóg* stonogi, o *liczbie wypadków* w listopadzie — a z drugiej strony o *ilości cukru, piasku, wody*.

Nie zawsze co prawda granica między omawianymi tu pojęciami jest jednakowo ostra, w szczególności wątpliwość może powstać wówczas, gdy mamy na myśli jakieś wielkie mnóstwo czegoś, bo w tym pojęciu *mnóstwa* zaciera się jak gdyby odrębność poszczególnych składników. Prócz tego przeciwstawiamy sobie ogólnie kategorie pojęciowe *jakości* i *ilości*, a nie *jakości* i *liczby*, ale w praktyce liczbę jakichś jednostek od ilości jakiejś masy odróżnić najczęściej nietrudno. Wypadki *liczymy*, a nie *mierzymy*, toteż należy powiedzieć *liczba wypadków*, a nie *ilość*. Wyrażenie *termometr wypadkowości* jest, szczerze mówiąc, trochę dziwne. Rzeczownik *wypadkowość* ma znaczenie dość nieokreślone, jest to nowotwór, którego

nie znają słowniki. Został on utworzony na podstawie tej ogólnej reguły, że można w języku polskim przekształcać przymiotniki na *-owy* za pomocą przyrostka *-ość* na rzeczowniki. Ale tej reguły nie należy nadużywać przez jej mechaniczne stosowanie. Istnieją np. w języku polskim takie przymiotniki jak *parowy*, *dachowy*, *wyrazowy*. Co zyskamy, jeżeli od tych przymiotników potworzymy rzeczowniki *parowość*, *dachowość*, *wyrazowość*? Te rzeczowniki odznaczają się jakąś ogólnikowością i nie nadają się do żadnego określonego zastosowania. Co do wyrazu *wypadkowość*, to można się domyślić, że ma on oznaczać «nasilenie wypadków w pewnych okresach czasu», ale ma się wrażenie, że nie powstał on pod wpływem istotnej potrzeby treściowej. Istnienie rzeczowników o analogicznej budowie (jak np. *narodowość* od *narodowy*) jeszcze sprawy nie przesądza. Analogia gramatyczna, gdy działa w sposób inercyjny, bezwładny, może szkodzić wyrażaniu myśli. Słyszy się o *domach szybkościowych* (choć dziś już trochę mniej niż parę lat temu), o *gmachach wysokościowych*. Na wzór form *szybkościowy*, *wysokościowy* ktoś utworzył formę *wspaniałościowy*, z którą spotkałem się niedawno: nie ma ona sensu, jest typowym przykładem nadwyżki formy nad treścią, a takim objawom odrywania się form od potrzeb treści należy przeciwdziałać. *Termometr*, jako symbol w omawianym tryptyku, nie wydaje mi się wyrazisty; dopiero spojrzenie na tabelę z lewej strony wyjaśnia, o co chodzi: wykres z linią krzywą wznoszącą się lub opadającą w zależności od nasilenia wypadków byłby wymowniejszy. Ale to już nie należy do spraw językowych.

Adres zamieszkania

Zamieszkanie nie może mieć adresu, adres może mieć tylko osoba albo instytucja. Można powiedzieć albo *adres nadawcy*, albo *miejsce zamieszkania nadawcy*, nie jest natomiast dobrze — a tak jest właśnie napisane w liście: *adres zamieszkania*. Tę formułę widuje się w niektórych biurach przepustek, ale nie jest ona właściwa.

„Okolo“

Sprawę funkcji składniowej i charakteru składniowego wyrazu *około* poruszyłem już parę razy. Pewien korespondent pisze, że należy do tych, którzy są skłonni wyraz *około* uważać niekiedy za przysłówek. Przypomnę rzeczy istotne i wiążące się z pytaniem: czy wyraz ten jest przysłówkiem czy przymikiem? Przymiki są to wyrazy nieodmienne rządzące określonymi przypadkami imion, które od nich zależą, (a imiona — jeżeliśmy się już wdali w definicję — są to wyrazy odmieniające się przez

przypadki). Wyraz *blisko* może występować zarówno w funkcji przyimka — np. w zdaniu: „jesteśmy już *blisko* domu“, jak i w funkcji przysłówka, na przykład w zdaniu: „dom był już *blisko*“. Przysłówek od przyimka różni się tym, że nie rządzi żadnym przypadkiem i może być w zdaniu użyty w charakterze okolicznika, jak choćby w zacytowanym przed chwilą przykładzie „dom był już *blisko*“. To właśnie, czy wyraz może być użyty w charakterze samodzielnego okolicznika, czy też nie, można uznać za kryterium rozstrzygające o tym, czy mamy do czynienia z przysłówkiem, przyimkiem, czy też z wyrazem używanym i tak, i tak (jak wyraz *blisko*).

Wyraz *około* nie bywa używany w charakterze okolicznika. Mówi się pospolicie *jesteśmy już blisko*, ale nie mówimy: *jesteśmy około*; gdybyśmy w jakimś wyjątkowym wypadku tak powiedzieli, to byłaby to wypowiedź skrótowa. Czasem w taki sposób można użyć i innego przyimka, np. ktoś może zapytać: „czy jesteśmy już *za mostem*, czy *przed*?“, a ktoś — odpowiedzieć jednym wyrazem: *przed*, ale rozumiemy, że to jest skrót wyrażenia *przed mostem*, i nie mamy żadnych wątpliwości co do tego, że *przed* jest przyimkiem. Przyimkiem jest również *około* zarówno wtedy, gdy ten wyraz ma znaczenie przestrzenne — „ziemia obraca się *około* słońca“, jak i wtedy, gdy chodzi nam o określenie czasu: „*około* godziny piątej“. W ostatnim przykładzie z wyrazem *około* łączy się pojęcie przybliżenia, ale żadnych wahań składniowych nie mamy i możemy powiedzieć tylko „*około* godziny piątej“, a nie „*około* godzina piąta“ (gdy tymczasem „była już *blisko* piąta“ używając wyrazu *blisko* w funkcji przysłówkowej). Tak samo jak mówimy *około* godziny piątej (czy dwunastej, czy którejkolwiek) powiemy i w innych wypadkach, w których *około* wyraża przybliżenie, to znaczy, że *około* zachowa konsekwentnie składnię przyimka. To się daje sformułować w sposób prosty. W „Słowniku poprawnej polszczyzny“ Szobera rzecz jest sformułowana niewyraźnie i stąd mogą wynikać nieporozumienia. Szober mianowicie poleca konstrukcję „przez lat *około* trzydzieści“ dodając w nawiasie: „nie trzydziestu“, obok tego zaś „było *około* dwustu osób“, a w nawiasie: „nie — *około* dwieście“. Od czego ma zależeć różnica: *około* *dwieście* — *około* *dwustu*? Jednej rzeczy należy stale unikać, o czym niedawno mówiłem: używania obok siebie przyimków rządzących różnymi przypadkami. *Przed* rządzi biernikiem lub narzędnikiem (*przed dom*, *przed domem*), *około* — rządzi dopełniaczem, więc popadniemy w konflikt, jeżeli będziemy chcieli powiedzieć *przed około* dziesięcioma domami w znaczeniu *przed* domami, których było w przybliżeniu dziesięć. W takich wypadkach trzeba się uciekać do innej konstrukcji wypowiedzi.

„Warchoł, warcholstwo, warcholić“

W artykułach dziennikarskich często spotyka się wyrazy: *warchoł*, *warcholstwo*, *warcholić*, z których pierwszy bywa zwykle używany jako synonim *demagoga*. Wyrazy te są według korespondenta rażące, prócz tego ma on wątpliwość co do ich pochodzenia polskiego oraz co do tego, czy się wiążą pod względem etymologicznym z wyrazem *warchlak*, nazwą młodego dzika. — Polskość *warchoła* nie ulega wątpliwości, jest to nawet wyraz należący w pewnym stopniu do idiomatyzmów polskich, to znaczy do wyrazów znaczeniowo swoistych i trudnych do przetłumaczenia na jakiś inny język. *Warchoł* to właściwie dziś nie tyle «demagog», ile «wichrzyciel»; demagogia może ostatecznie być taktyką polegającą na odwoływaniu się do tak zwanych niższych instynktów tłumów po to, żeby osiągnąć jakiś cel, który stosującemu tę taktykę może się wydawać godziwym, *warcholstwo* natomiast to nie taktyka, ale wyżywanie się w protestowaniu przeciw wszelkim ograniczeniom swojej swobody ruchów i nie liczenia się z interesami innych. Historycznie *warcholstwo* łączyło się w jeden kompleks z *prywatą*, dziś niedaleko od niego jest *chuligaństwo*. Gdyby jakaś grupa ludzi uniemożliwiła zorganizowanej zbiorowości powzięcie i realizowanie jakichś społecznie pożytecznych uchwał, to tych ludzi można byłoby nazwać *warchołami* lub *chuliganami* politycznymi. *Chuligani* byłoby określeniem mocniejszym.

Pod względem etymologicznym *warchoł* jest wyrazem utworzonym rzadkim formantem (przyrostkiem) *-oł* (który odnajdujemy na przykład w nazwach ptaków: *sokół*, *kwiczoł*) od tematu podstawowego *warch*. Niektórzy traktują tę formę jako uboczną do *wark* i łączą z czasownikiem *warczeć*, co jednak pewne nie jest, chociaż pod względem znaczeniowym większych trudności by nie nasuwało. *Warch* znaczyło pierwotnie «gniew»: zwrot *mieć warch* — albo *wark* — na kogo w znaczeniu „być rozgniewanym na kogo“ zaświadczony jest w różnych tekstach szesnastego i siedemnastego wieku. Forma pochodna *warchoł* była pierwotnie również nazwą czynności, a dopiero później osoby (wymienność tych znaczeń jest dość częsta: wyraz *wróżka* w szesnastym wieku znaczył «wróżbę», dziś znaczy osobę wróżącą, w wyrazie *włóczęga* uboczność znaczeń czynności i osoby żywa jest do dziś). Pod hasłem *warchoł* — Linde podaje na pierwszym miejscu znaczenie «Kłótnia, spór, zwada» i ilustruje to znaczenie między innymi przykładami z *Postylli Wujka*: „te ustawiczne swary i warchoły“ i z *Reja*: „Mniemamy, abyśmy tu rozkoszy używali, a my nędzy, kłopotów, warchołu używamy“. Znaczenie „kłótnika, swarliwego“ jest Lindemu w wyrazie *warchoł* znane również. Formy *warcholstwo* Linde nie ma, chociaż jest *warcholić się* objaśnione jako „kłócić się, swarzyć się“.

Taksówka

„Wynikła u mnie w biurze między współpracownikami sprzeczka na temat poprawnego określenia samochodu osobowego, który może pomieścić około sześciu osób. Koledzy twierdzili, że należy taki samochód nazywać *taksówką*. Ja sprzeciwiam się temu określeniu twierdząc, że *taksówka* jest to samochód, który służy do przewozu pasażerów za pewną kwotę pieniężną“ — pisze jeden z korespondentów.

Autor listu prosi o rozstrzygnięcie sporu, w którym spotykają go zarzuty, że usiłuje propagować swój własny wymysł. Zarzuty są oczywiście niesłuszne i można się nawet dziwić, że niewłaściwe używanie wyrazu *taksówka* znajduje tak zdecydowanych obrońców. Wyraz ten upowszechnił się w języku polskim tak niedawno, że dotychczasowe słowniki jeszcze nie zdążyły go zarejestrować. W t. VII Słownika Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, który został wydany w r. 1919, wyrazu *taksówka* jeszcze nie ma, jest tylko *taksomierz* objaśniony jako «przrząd u wehikułu, wykazujący przestrzeń przebytą i należność za nią według taksy» (a więc dzisiejszy *licznik*). Widać, że redaktorzy słownika o takim wehikule słyszeli, ale po Polsce jeszcze on nie kursował. W t. I tegoż słownika, wydanym w r. 1900, nie ma ani wyrazu *automobil*, ani jego trochę późniejszego skrótu *auto*. W t. VI, zawierającym wyrazy zaczynające się na s, wydanym w r. 1915, wyraz *automobil* wymieniony jest na końcu objaśnienia hasła *samochód*, o którym czytamy, że jest to «wehikuł jeżdżący bez pomocy koni, przy pomocy maszynki benzynowej». Jako wyraz to samo znaczący, ale rzadko używany, przytoczona jest forma *samojazd*.

Co do skrótowej formy *auto*, to jeszcze w gramatyce uniwersyteckiej Stanisława Szobera z roku 1923 forma ta była przytoczona — obok wyrazu *kino* — jako nieodmienna, co dowodzi niezupełnego jej upowszechnienia w owym czasie.auta osobowe, służące do przewozu ludzi za opłatą według wskazań licznika, czyli *taksówki* we właściwym znaczeniu tego wyrazu, ukazały się w Warszawie około roku 1925. Sama nazwa *taksówka* weszła w użycie nieco później. Nawet nie sięgając do literatury specjalnej, technicznej, poprzestając na historii wyrazów, można się dowiedzieć, że motoryzacja nie ma w Polsce tradycji dawnej, a nieporozumienia w dzisiejszym używaniu wyrazu *taksówka* świadczą o tym, że w sprawach wchodzących w zakres motoryzacji panuje dotychczas pewien zamęt. Niezależnie od tego, czy w aucie osobowym może się zmieścić sześć osób czy mniej, dopóki nie jest ono przeznaczone do przewozu pasażerów według określonej taryfy, nie jest *taksówką*. Że szoferzy aut urzędowych lub prywatnych zabierają czasem pasażerów „na łebka“, to jest sprawa inna, nie mogąca mieć wpływu na znaczenie wyrazu *taksówka*. Jeżeli ktoś okolicznościowo przewozi kogoś łodzią na drugi brzeg rzeki czy jeziora, to

Łódź z tego powodu nie staje się promem. Łódź od promu różni się co prawda kształtem, ale *funkcja* przedmiotu jest bardzo często nie mniej ważna niż jego kształt.

Album, kometa

Jaki rodzaj gramatyczny mają rzeczowniki *album* i *kometa*? *Album* ma dziś rodzaj gramatyczny męski jako mający ten rodzaj podany jest w Słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego (w t. I wydanym w r. 1900). W Słowniku tak zwanym wileńskim z r. 1861 wyraz *album* oznaczony jest jako mający rodzaj nijaki i był on istotnie używany w w. XIX, z rzadka także w XX, począwszy od trzeciego dziesięciolecia tego wieku już tylko zupełnie wyjątkowo, jak rzeczownik rodzaju nijakiego. Dziś *album* jest całkowicie utrwalony jako rzeczownik męski. Jest to jedyny rzeczownik rodzaju męskiego wśród wyrazów na *-um* (takich jak *gimnazjum, liceum, muzeum*), toteż nie może on stanowić precedensu do używania takich form liczby mnogiej jak *plenumy, prezydiumy*, które są bardzo rażące, bo zgodnie z bezwyjątkową regułą rzeczowniki rodzaju nijakiego na *-um* w liczbie pojedynczej mają w liczbie mnogiej końcówkę *-a*, a więc: *gimnazja, licea, plena, prezydia*. Zamiast *plena* można mówić *zebrania plenarne* (a przy sposobności: od formy przymiotnikowej *poplenumowy* znacznie lepsza jest forma *poplenarny*). Co do wyrazu *kometa*, to ma on dziś rodzaj gramatyczny żeński, który to rodzaj wziął w nim górę nad dawniejszym męskim w drugiej połowie w. XIX. Jeszcze Mickiewicz używał tego wyrazu w obu rodzajach, na przykład: „*był to kometa* pierwszej wielkości i mocy“ — „Słysząc, że lud dał imię miotły *tej komecie*“.

Touraine

Pewien korespondent pisze, że dnia 31 maja br. w zapowiedzi dotyczącej audycji radiowej, w której miały być nadawane pieśni ludowe francuskie, wymieniony został zamiast prowincji francuskiej *Touraine* kraj niemiecki *Turyngia*. Zostało to powtórzone i po audycji. Korespondenta gorszy ten błąd geograficzny, istotnie rażący, bo świadczy on o nieznamości geografii zarówno Francji, jak Niemiec. Przy sposobności można zauważyć, że nazwa prowincji francuskiej *Touraine* nie ma odpowiadającej sobie ustalonej formy polskiej. Najprostszy odpowiednikiem byłaby *Turenia* — albo też pozostawałoby zachować bez zmiany oryginalną formę francuską.

Napotykać na

Ten sam korespondent zwraca uwagę na często powtarzający się błąd *napotykać na co*, a więc na przykład *napotykać na trudności* zamiast *napotykać trudności*.

Konstrukcja *napotykać na co* istotnie jest przez gramatyków określana jako niepoprawna, ale liczba osób odczuwających tę konstrukcję jako rażącą stale jak gdyby maleje. Można zauważyć, że w języku polskim w dość licznych wypadkach konstrukcja składniowa składająca się z czasownika przedrostkowego (czyli prefiksального) rządzącego bezpośrednio dopełnieniem została zastąpiona przez konstrukcję, w której przedrostek powtórzony został jako przyimek umieszczony między czasownikiem a dopełnieniem. Na przykład: dawniej się mówiło *dojść czego* (tak między innymi w najstarszym tekście polskim: „Kazaniach Świętokrzyskich“; „czego mu było dojść, nie pamiętał“ — to znaczy nie pamiętał, do czego miał dojść) — dziś mówimy *dojść do czego*. Można powiedzieć: *napadli go zbójcy*, ale potocznie mówi się raczej: *napadli na niego zbójcy*.

Inne przykłady używania konstrukcji z przedrostkiem i takim samym przyimkiem: *dobiec do mety*, *wejść w posiadanie*, *zajrzeć za szafę*, *odłączyć się od towarzystwa*. Przedrostek *prze-* nie bywa używany jako samodzielny przyimek, ale po czasownikach z tym przedrostkiem często używany bywa bliskoznaczny przyimek *przez*, na przykład *przeplłynąć przez rzekę*, *przejść przez pokój*. Pod wpływem takich konstrukcji Fiedler pisze nawet „kilkanaście razy do roku przebywał przez Atlantyk“ („Dziękuję ci, kapitanie“ — str. 208), co jest rażące, ale symptomatyczne. Od dziewczynki mającej dwa lata i pół słyszałem „nie może się doczekać do tego“; zastanawiające jest to spontaniczne włączanie się dziecka w nurt tendencji składniowej, którą w tym wypadku może nawet wyprzedza.

Konstrukcja: *natrafiać na co* jest w powszechnym użyciu, inaczej się w ogóle nie mówi. Wobec tych faktów gramatyka, który by pragnął przeciwdziałać szerzeniu się konstrukcji *napotykać na przeszkody* może ogarnąć wątpliwość co do tego, czy reguła gramatyczna będzie wystarczającą tamą przeciw rosnącej fali zwyczaju językowego. Mimo to wszystko jednak należy stwierdzić, że zdanie *napotkał w lesie na domek* jest zdecydowanie rażące, wypada więc gramatykowi trwać przy regule dziś obowiązującej.

O wyrazach obcych bumelant, kumpel

Inny korespondent nadesłał list, w którym wypowiada uwagi na temat zaśmiecania naszego języka niewłaściwymi wyrazami i ordynarności sposobu mówienia młodzieży. Oburza to korespondenta i martwi. Im

więcej jest ludzi wrażliwych na sprawy językowe rozumiejących kulturalną ważność tych spraw, tym oczywiście lepiej. Najważniejsze jest to, żeby nie poprzestawać na tępieniu błędów, ale w miarę możliwości każdego współdziałać z siłami tworzącymi język, to znaczy obcować z pięknymi utworami, szerzyć ich znajomość, umieć nie tylko wytknąć to, jak mówić nie należy, ale i wskazać, jak się mówi lepiej i dlaczego jeden sposób mówienia jest lepszy od drugiego. Niechęć do błędów powinna być „ubocznym produktem“ przywiązania do języka ojczystego bo inaczej łatwo by się mogła wykołajać w narzekanie, które nie jest siłą pozytywną. Nie dotyczy to zresztą uwag korespondenta, który kładzie nacisk w swym liście między innymi na wychowawczą stronę całego zagadnienia. Wśród rażących go wyrazów wymienia wyraz *bumelant*: „Po co ten dziwoląg, kiedy słownictwo nasze posiada aż nadto określeń, jak *leń*, *nierób*, *tru-teń*? — O *bumelancie* pisałem w VI t. „Rozmów o języku“. Wywodzi się on z burszowskiej gwary niemieckiej. Jeżeli treść wyrazu jest ujemna, to może nam mniej zależeć na wyszukiwaniu dla niej odpowiednika polskiego, ale niechby zniknął i wyraz *bumelant* i jego życiowy odpowiednik. „Słyszy się nieraz — pisze dalej korespondent — jak elegancki i przystojny mężczyzna wyraża się „to jest mój *kompel*“. Człowieka jakby kto piłą przepiłował. Skądże to słowo?“ — Ze wyrazu może użyć mężczyzna przystojny, to szczegół nieistotny, nie jest to okoliczność ani obciążająca, ani łagodząca. Wyraz *kompel*, częściej wymieniany *kumpel*, jest pochodzenia niemieckiego. W Słownikach dotychczasowych nie jest on zarejestrowany, ale dziś już wypada go zarejestrować, opatrując tylko odpowiednim kwalifikatorem: jego pominięcie byłoby niedokładnością. *Kumpel* to wyraz o charakterze „wiechowym“: znaczy tyle mniej więcej co *kompan*, ale z mocniej zaakcentowaną poufałością i rubasznością. *Kompan*, etymologicznie z *kumpem* spokrewniony, bo obydwa wyrazy pozostają w związku z francuską *compagnis* i obydwa dostały się do nas za pośrednictwem niemieckim, jest wyrazem o trochę zwężającym się zakresie użycia: mówi się głównie o *dobrym kompanie do kieliszka*; *kumpem* może być kolega, z którym łączy mówiącego zawód, praca, jakaś akcja. Wyraz ten spotykamy między innymi w książce Romana Bratnego „Kolumbowie“; w t. II np. (na str. 70) myśl przelatująca przez głowę powstańca. który śpieszy z odsieczą koledze, sformułowana jest w słowach: „...umarłeś za ludzkość, my potrafimy umierać za jednego kumpla“. Widać, że ten wyraz ma dość mocny ładunek uczuciowo-ekspresywny, skoro może oznaczać takiego kolegę, za którego przez solidarność i zginąć można.

Ocena stylistyczna wyrazu musi uwzględniać sytuacje, w których wyraz bywa używany, nie do wszystkich sytuacji można stosować jednako rygorystyczne kryteria. *Kumpel* nie nadaje się do stylu wykładowego. W mowie potocznej zwalczając go można chyba *kompanem*, na

którego teren *kumpel* częściowo wtargnął, ale to wymagałoby przywrócenia *kompanowi* jego nieco osłabionej żywotności. Trudno taką rzecz zrealizować, bo jak przywrócić impulsom pobudzającym do używania wyrazu i reakcjom kiedyś wywoływanym przez wyraz ich dawną żywość?

Kibic

Wykaz *kibic*, również wymieniany przez korespondenta wśród wyrazów rażących, nie ma niestety polskiego odpowiednika (jest pochodzenia niemieckiego); oznacza widza przypatrującego się zawodom sportowym albo jakiejś grze i darzącego sympatią którąś ze stron walczących. W Słowniku Karłowicza-Kryńskiego *kibic* jest zarejestrowany w znaczeniu po pierwsze «eleganta, faceta», po drugie «stałego gościa w knajpie, szczególnie utrzymującej kobiety», po trzecie «przypatrującego się grającym w karty, szachy, lub bilard». Zarówno znaczenie pierwsze, jak drugie (którego definicja sformułowana jest trochę dziwnie) nie są już żywe. *Kibic* należy dziś do złoza wyrazów „wiechowych“, a więc do tych, które są zasadniczo poniżej przeciętnego poziomu językowego i są używane tylko w szczególnych sytuacjach. Ujemne nacechowanie *kibica* nie jest mocne; nie jest to jednak wyraz ładny.

Bikiniarz

Bikiniarz nie pochodzi od wyrazów *bis* i *kino*, jak przypuszcza korespondent, ale od nazwy wyspy *Bikini*, w pobliżu której było zrobione doświadczenie z bombą atomową. W Ameryce miały się ukazać krawaty z deseniami przedstawiającymi powybuchową chmurę w kształcie grzyba i widoki wyspy. Nosiciele egzotycznych i ekstrawaganckich strojów nazwano u nas *bikiniarzami*. Korespondent ma słuszność, że tak zwanych chuliganów należałoby nazywać po prostu *łobuzami*, nie powstawałoby wówczas niebezpieczeństwo nabierania przez wyraz jakiegoś szczególnego, czasem prawie już nieujemnego znaczenia.

W. D.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki P. A. N., towarzystwa naukowe subwencionowane przez P. A. N i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1957 w *Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych P. A. N. Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.*

KOMUNIKAT 2

1. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego“ przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są oddziały i delegatury P.K.P.W. „RUCH“ składają zamówienia w miejscowych oddziałach i delegaturach „RUCHU“.

2. Zamówienie na I półrocze lub na cały rok kalendarzowy należy składać w terminie: od 11 listopada do 10 grudnia roku poprzedniego, na II półrocze zaś w terminie: od 11 maja do 10 czerwca r.b.

3. Numery z lat poprzednich są do nabycia w sklepach antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH“ w Warszawie ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę numery pisma dostarcza za pobraniem wysyłownia antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH“, Puławska 108.

4. Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wносить wyłącznie do tej placówki pocztowej lub listonosza, u którego złożono zamówienia na prenumeratę czasopism. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do P.K.P.W. „RUCH“ lub innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

5. Zażalenia w wypadku nienależytego załatwienia wniesionych reklamacji kierować należy do Generalnej Dyrekcji P.K.P.W. „RUCH“, Warszawa, ul. Wilcza 46.

Generalna Dyrekcja P.K.P.W. „RUCH“

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	60.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	30.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	6.— zł

Nakład 3000. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g. B1. Druk ukończono w grudniu 1957 r.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 373 B-22



**UKAZAŁY SIĘ PONOWNIE W SPRZEDAŻY POSZUKIWANE
PUBLIKACJE „WIEDZY POWSZECHNEJ”**

Feliks Przyłubski

OPOWIEŚĆ O LINDEM I JEGO SŁOWNIKU

Stron 190, ilustr. 44, cena zł 6.

Jest to historia powstania monumentalnego dzieła nauki polskiej — słynnego *Słownika Języka Polskiego*.

Autor opowiada o narodzinach pomysłu opracowania słownika w środowisku emigracji polskiej w Lipsku, o metodzie gromadzenia olbrzymiego materiału, o uporczywej walce z trudnościami związanymi z wydaniem dzieła. Obszernie zarysowany wizerunek epoki, galeria świetnie scharakteryzowanych postaci historycznych, kontynuatorów myśli polskiego Oświecenia, stanowią barwne tło dla ukazania losów Lindego jako wielkiego uczonego i człowieka.

Forma pięknej, zajmującej opowieści sprawiła, że temat pozornie ciekawy tylko dla specjalistów stał się pasjonującą lekturą dla każdego czytelnika.

*

Marceli Ranicki

Z DZIEJÓW LITERATURY NIEMIECKIEJ

Stron 372, ilustr. 57, cena zł 12.

Książka, przeznaczona dla wszystkich miłośników literatury niemieckiej, jest próbą oceny bogatej twórczości prozaików, dramaturgów i poetów niemieckich ostatnich osiemdziesięciu lat. Autor jasno i przystępnie omówił przede wszystkim utwory znane polskiemu czytelnikowi z przekładów, ilustrując ich analizę ideologiczną i artystyczną licznymi fragmentami poezji i prozy. Dał także ciekawe szkice biograficzne twórców postępowej literatury niemieckiej — Henryka i Tomasza Mannów, Arnolda Zweiga, Anny Seghers, Gerharta Hauptmanna, Willi Bredla, Fryderyka Wolfa, Bertolda Brechta, Johannes R. Bechera i in.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO »WIEDZA POWSZECHNA«